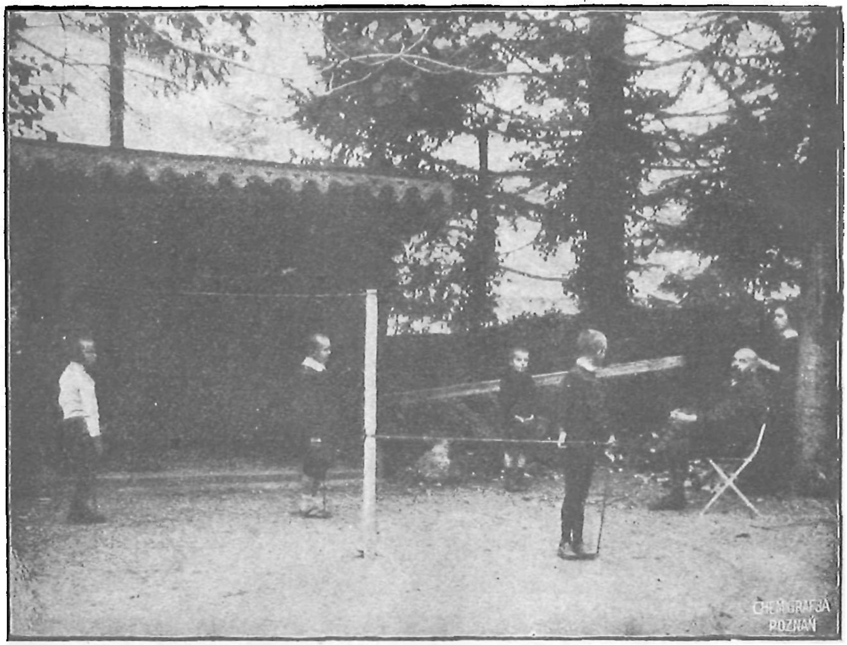
Dr. JULJAN GAWROŃSKI
LEKARZ - WYCHOWAWCA

SZKOŁA ODRODZENIA

PRODROM NOWEGO WYCHOWANIA I NOWEJ SZKOŁY W POLSCE WSPÓŁCZESNEJ

„Naród, który ma najlepsze szkoły, jest pierwszym narodem; a jeżeli nie jest nim dziś, będzie nim jutro".
J. Simon.

POZNAŃ 1925
FISZER I MAJEWSKI
WARSZAWA: E. WENDE I S-KA - ŁÓDŹ I KATOWICE: L. FISZER



„Żywy Zegar" *) — fragment pracy teoretycznej dziecka na jednem z łożysk parku pedagogicznego (Metoda ruchowa patrz str. 20) w S. O.

*) Obrazek przedstawia łożysko cementowe, na którem wyobrażona jest tarcza zegarowa o średnicy 10 metrów. Dzieci, trzymając sznury, umocowane na palu, tkwiącym w środku tarczy, stanowią żywe wskazówki, chodzące rytmicznie i pokazujące godziny. Po prawej stronie siedzi lekarz-wychowawca, za nim stoi wychowawczyni obserwująca i robiąca notatki.

Spis rzeczy.

OD AUTORA.

Obcując długie lata jako lekarz-wychowawca z dziatwą polską, obciążoną przyrodzonemi lub nabytemi niedomaganiami somapsychicznemi,*) oraz budząc w niej słabo nieraz kiełkujące siły rozwojowe lub prostując różnorodne zboczenia, przekonałem się wkrótce o bezsilności panującego w lecznictwie, wychowaniu i szkole szablonu, natomiast o konieczności twórczej, indywidualizującej pracy.

Z charakteru działalności leczniczo-wychowawczej szedł więc wczesny i wyraźny nakaz porzucenia metod stereotypowych i traktowania jej jako sztuki, różniczkującej w środkach, a płodnej w wynikach.

Czujna obserwacja dziecka, wypatrywanie w całokształcie jego oddziaływań na bodźce zewnętrzne objawów leczniczych, odradzających i stosowanie ich w spotęgowanej formie przy czynnej współpracy z dzieckiem na dobro jego normalnego rozwoju, przytem kształtowanie tych zabiegów swoiście t. j. w przystosowaniu do potrzeb i właściwości patologicznych dziecka, w każdym poszczególnym wypadku — oto drogi, po których dążyłem do pokonania nastręczających się trudności.

Wieloletnie doświadczenie wykazało skuteczność tych dróg, ich wartość uzdrawiającą i reparacyjną w stosunku do skaz somatycznych i psychicznych, a nadto, i to jest szczególnie zaznaczenia godne, ich niezwykle dodatni wpływ na wszechstronny rozwój dziecka normalnego.

Ta zbieżność pozytywnych wyników u obu kategoryj dziecięcych stała się dla mnie zachętą do praktycznej rozbudowy stosowanych metod w system pedagogiczno-dydaktyczny o charakterze nie już tylko leczniczym, ale hygienicznym (t. j. zapobiegającym charlactwu i podtrzymującym oraz potęgującym stan rozwijającego się zdrowia fizycznego i duchowego u dzieci normalnych), którego kwintesencją jest praca niniejsza.

Ogłoszenie i uzasadnienie tego systemu, dążącego w pierwszym rzędzie do odrodzenia rasy, kształtującego swoje metody w ścisłej zależności od wskazań wychowawczych ożywionej przyrody (biologja wychowawcza), upatrującego w dziecku oraz w celowym rozwoju jego

---

*) Pojęcie „somapsyche", „somapsychiczne" zastosowane jest w tej pracy celowo: 1) dla uniknięcia stale dotąd używanych szufladkowych określeń „fizyczne, umysłowe i moralne" i po 2) dla uwydatnienia zcalonej przez przyrodę, a więc integralnej i nierozerwalnej łączności tych dwóch kategoryj zjawisk życiowych bez względu na to, jaka z tych stron istoty ludzkiej — somatyczna czy psychiczna bardziej nam w danem zjawisku imponuje.

skłonności i potrzeb jedynie miarodajne źródło zabiegów wychowawczych, wreszcie wchłaniającego w siebie wszystkie zasadnicze pierwiastki ducha aryjskiego, manifestującego się w narodzie od prawieku aż po dni dzisiejsze (ideologja polska) i przetwarzającego je na wartości pedagogiczne dla obudzenia, spotęgowania i upowszechnienia czynu narodowego, — ogłoszenie takiego systemu, powtarzam, wydaje mi się obowiązkiem obywatelskim w czasie, kiedy szkoła w kraju naszym znajduje się dopiero w stanie początkowej fermentacji, kiedy światlejsze jednostki wśród wychowawców, nauczycieli i lekarzy szkolnych, czując potrzebę głębokiej i swoistej reformy, w braku jej posiłkują się stale szkodliwemi dla rozwoju dziecka polskiego metodami i programami eklektycznemi z okresu trójniewoli.

Jedynem pragnieniem mojem jest, aby praca niniejsza jako wyraz już realizowanej i dobroczynnej w skutkach syntezy metod pedagogiczno-dydaktycznych stała się aktywnym, nieustającym bodźcem do rozbudowania szkoły wychowawczej o cechach narodowych, szkoły odradzającej nowe pokolenia cieleśnie i duchowo i tem samem uzdalniającej je do zbiorowej pracy twórczej, do podjęcia olbrzymich zadań cywilizacyjnych i kulturalnych, jakie naród polski dokonać musi choćby dla podtrzymania ciągłości niezależnego bytu, a którym dziś, wyznajmy śmiało, sprostać nie jest w stanie.

W Wieleniu poznańskiem 1-go stycznia 1925 r.

Szkoła Odrodzenia.

Istniały, istnieją i w przyszłości walczyć będą o prawo bytu instytucje wychowawcze typowe. Są one zazwyczaj albo realizacją dążności grup społecznych: plemiennych, narodowych jak np. Gimnazjon Spartańskie, albo emanacją przyrodzonych skłonności wychowawczych gienialnej jednostki, która je realizuje w świecie dziecięcym, np. Szkółka Frebla, lub wyraźnem dążeniem wychowawcy-reformatora do odrodzenia swego narodu przez dziecko, np. Collegium Nobilium Konarskiego. Typy Szkolne.

Każdy z tych typów ma swój odrębny charakter, swoiste metody działania i cel podniosły.

Do typowych instytucji wychowawczych należy też Szkoła Odrodzenia (skrót S. O.), założona przed wojną, w 1909 roku, jako uzdrowisko leczniczo-wychowawcze dla dzieci słabowitych, polskich, płci obojej (z racji politycznych w Vevey, franc. Szwajc. stacja klim. koło Montreux) i prowadzona tam do roku 1915 włącznie. Wojna przerwała dalszy jej byt i rozwój. Przeniesiona po wojnie na grunt ojczysty, znajduje się w stanie zawiązkowym to w Warszawie, to w Ostrowiu, obecnie w Wieleniu (Pozn.), dążąc do odtworzenia i rozwinięcia swoich cech typowych w całej pełni. S. O. jako typ.

S. O. jest swoistym systemem zabiegów, mających na celu ułatwianie i potęgowanie rozwoju dziecka oraz jednoczesne kształcenie wychowawców. Cel.

Zabiegi te realizowane są w odpowiednio zorganizowanych środowiskach,*) wyrażających i zacieśniających swoją łączność ideową przez wspólne (dzieci i wychowawców) doskonalenie stosowanego systemu pedagogicznego w naukowo przeprowadzonem odtwarzaniu i rozbudowywaniu objawień wychowawczych ożywionej przyrody, ujawniających się spontanicznie w życiu dziecka: a to wszystko w celu podniesienia i uszlachetnienia rasy gatunku ludzkiego oraz budzenia i utrwalenia w jego szczepie polskim czynu narodowego.

Dla osiągnięcia tego celu S. O., jako szkoła polska, dąży do ukształtowania środowiska wychowawczego tak, aby ono było żywem odbiciem Polski, wyrazem Jej aktualnych potrzeb i dążeń i jako takie rozwijało w dziecku i jego wychowawcy poczu-

*) Środowiskami temi są ogniska rodzinne, gromada rodowa i synteza środowiskowa „Nasza Ojczyzna“ wraz z parkiem pedagogicznym.

cie obowiązków społecznych oraz ugruntowało wewnętrzną potrzebę życia dla Ojczyzny.

Środki i podstawy naukowe.

S. O. uważa rozwój człowieka (ontogieneza) wogóle jako zwarte powtórzenie podstawowych czynności ustrojowych i związanych z niemi form, jakim podlegał gatunek ludzki od początków swego powstania aż po czasy najwyższego swego rozwoju (filogieneza). Ta odpowiedniość (parallelizm) w wytwarzaniu się czynności i form w jednostce i gatunku oraz przywiązanych do tego stawania się okresów staje się niezbędną podstawą biologiczną do rozbudowania metody gienetycznej i funkcjonalnej w wychowaniu dziecka. Każdy objaw, rodzący się w dziecku, stwierdzony przez wychowawcę drogą obserwacji, staje się dla niego (wychowawcy) na zasadzie tej przedziwnej odpowiedniości nie czemś przypadkowem i nic nie mówiącem, ale odtworzeniem odpowiedniego objawu w gatunku ludzkim, który był w prawieku szczeblem rozwojowym tego gatunku, a więc i u dziecka musi być czemś podobnem dla rozwoju jego istoty, t. j. funkcją rozwojową. Jasno i naturalnie zarysowuje się wobec powyższych rozważań istota i cel wychowania dziecka wogóle. Jest to a) czuwanie nad odtwarzającem się życiem, obserwacja jego objawów — in statu nascendi (metoda gienetyczna), b) pomaganie w zużytkowywaniu przez samo dziecko wespół z wychowawcą powstających objawów życia jako czynników dalszego rozwoju (metoda funkcjonalna). Tak więc jak dobry lekarz, leczący chorobę, obserwuje i pomaga naturze w dziele leczenia, tak też i rola S. O. polega na czynnej pomocy naturze w dziele rozwoju dziecka.

Psychogieneza dziecka i narodu polskiego.

Jeżeli rozwój dziecka jako przedstawiciela gatunku jest w podstawowych przejawach swoich powtórzeniem skrystalizowanych form i funkcyj pnia ludzkiego, to rozwój dziecka polskiego, a szczególnie jego psychiki jest odtworzeniem zasadniczych właściwości duszy narodu od jego zawiązków szczepowych, plemiennych i rodowych w prawieku aż do doby współczesnej. S. O., zastosowując metody gienetyczną i funkcjonalną do zjawisk psychogienezy dziecka i narodu polskiego w odpowiednio zorganizowanem środowisku (patrz niżej), stać się może niezależnie od realizowania celów wychowawczo-kształcących ogniskiem badań z zakresu psychologji porównawczej (psychogienetycznej), ustalających i wyświetlających cały szereg zjawisk równoległych z psychologji dziecka i psychologji narodu. *)

*) Badania psychologiczne in statu nascendi w syntezie środowiskowej o cechach narodowych, przystosowanej do natury dziecka, mogą się stać podstawą do odtwórzenia stanów rozwojowych psychiki narodowej.

Zabiegi wychowawcze w przyrodzie.

Jeżeli w badaniu biogienezy człowieka wyjdziemy po za ramy pnia narodowego i gatunku ludzkiego i sięgniemy do głębszych warstw żywej przyrody, a to w celu wzbogacenia materjału porównawczego i, co zatem idzie, rozszerzenia, oraz pogłębienia poglądów na istotę rozwoju, stwierdzamy w przyrodzie wychowującej istoty niższe niezmiernie ciekawe i doniosłe zjawiska, których zrozumienie prostuje i udoskonala nasze ludzkie metody wychowawcze. Wszędzie, gdzie z rozwojem ustroju wiąże się szereg bardzo głębokich zmian prze- lub rozbudowywujących (preformacyjnych), tam występują jednocześnie zabiegi samoobronne w celu izolowania i ochrony ustroju od szkodliwych i niepokojących bodźców świata zewnętrznego. Gąsienice owadów przed poddaniem swojej prostej stosunkowo ustrojowości bardzo złożonym metamorfozom rozwojowym zdobywają się na różne zabiegi izolacyjne ochronne, np. zakopują się w ziemię, pod konary drzew, osnuwają się grubym kokonem (jedwabnik) i w takim środowisku ochronnem zamieniają się w poczwarki i motyle. Ptaki cały swój rozwój, polegający na wytworzeniu się z jednej komórki istoty bardzo złożonej i zdolnej po wykluciu się do samodzielnego życia, odbywają pod osłoną skorupy jajka. Płód stworzeń ssących odbywa swój podstawowy i najbogatszy w przemiany ustrojowe okres rozwoju w łonie matki, narządzie izolacyjnym i ochronnym. Zastosowanie tych dobroczynnych dla rozwoju metod ochronnych, jedynie umożliwiających normalny i pełny rozwój, widzimy też we wszystkich okresach rozwoju człowieka, o ile ich przebieg odbywa się w myśl wskazań natury.

W przebiegu tego rozwoju stwierdzamy, że im głębsze są i kapitalniejsze preformacje ustrojowe — tem izolacja i ochrona od szkodliwych wpływów świata zewnętrznego jest staranniejsza: oto w okresie „płodowym" — łono matki, w okresie niemowlęctwa — łóżko, cisza sypialnego pokoju i po za wysiłkiem, związanym ze ssaniem piersi matczynej, długotrwały sen; w dalszych okresach dziecięctwa — ognisko rodzinne i opieka matki. Dopiero szkoła, odrywając dziecko od ogniska rodzinnego i nie dając mu w zamian za to odpowiedniego równoważnika, nie będąc dla niego „ochroną", ośrodkiem wewnętrznego spokoju i płynącej stąd radości, ale czynnikiem niepokoju, denerwowania i wyzysku rozwijającej się energji, przerywa i niszczy to dobroczynne pasmo zabiegów ochronnych. Tu jest więc niezbędna reforma, bo dziecko w czasie szkolnym podlega bardzo złożonej i krytycznej dla ustroju prze- lub rozbudowie. Cisza, spokój, pogoda duszy, radość życia, ochrona od szkodliwych czynników musi być jego udziałem.

Metody wychowawcze S. O.

Wychowanie S. O. „chowa", ochrania, izoluje dziecko od nadmiernych, przerastających siły dziecka fizycznych i umysło-

wych wysiłków, wyłącza szkodliwe dla dziecka wpływy świata zewnętrznego przez organizację swoistych środowisk (patrz niżej), usuwa z życia dziecka balast nauki pamięciowej i wogóle zbędnej dla rozwoju jego myśli, uczuć i czynów wraz ze stopniami, egzaminami, cenzurami; wyklucza w obcowaniu z dzieckiem nagany, pogróżki, szturchańce, chłostę, kary sztuczne i wszelkie tarcia, zrzędzenia i kazania, zakłócające spokój i równowagę duchową dziecka, budząc natomiast (objektywnie — przez środowiska) ambicję i wewnętrzną potrzebę czynienia dobrze.

S. O. usuwa wszelkie czynniki sztuczne, mogące wywołać strach, bojaźń, lęk i wszelkiego rodzaju niepokój, zapewnia dziecku codziennie możność poufnych wynurzeń dla zrzucenia z duszy niepokojów i dręczących niepewności, usuwa z życia szkoły mękę wielogodzinnego siedzenia, zamieniając je na swobodny lub rytmiczny ruch, związany z zajęciami (metoda ruchowa w szkole), umożliwia wielogodzinny sen w atmosferze świeżego powietrza, czuwa nad codziennem wypróżnieniem kanału pokarmowego, nad jego gruntownem oczyszczeniem raz w miesiąc (produkty dyssymilacji w kanale kiszkowym są to trucizny, wywołujące bóle głowy, niepokój nerwowy, ociężałość i inne objawy zatrucia), nad czystością skóry (codzienne mycie całego ciała), odzieży, bielizny, łóżka (niepokój z racji brudów i pasożytów) nie krępuje ruchów rąk, dając im możność dostatecznego i pożytecznego wyładowania się (rozwój duszy dziecka przez pracę ręczną), czuwa nad pogodą życia towarzyskiego itp. Najważniejszym jednak czynnikiem ochronnym S. O. jest oszczędzanie sił dziecka, (które przeciętna szkoła dzisiejsza nadmiernie wyzyskuje), magazynowanie zasobów energietycznych dziecka dla przyszłości i zużywanie li tylko dla rozwoju.

Nauczanie w S. O. Stąd zasadnicza reforma nauczania w S. O., polegająca nietylko na usunięciu wszelkiego balastu pamięciowego, piśmiennego i wogóle nie wchodzącego w zakres rozwoju dziecka, ale też i wszelkiego przymusu zewnętrznego, jakim jest przymus dzisiejszej szkoły.

Nauczanie S. O. jest nauczaniem, ściśle związanem z rozwojem dziecka (obacz wyżej metody gienetyczną i funkcjonalną), a więc nauczaniem wychowującem. Ramy rozwoju są zakresem programowym nauczania, poza które S. O. w stosunku do dziecka rozwijającego się nie wychodzi. Jeżeli np. rodzi się w dziecku skłonność do pracy ręcznej, wówczas wybiera ono sobie (bez przymusu) w syntezie środowisk (patrz niżej) rodzaj pracy (metoda gienetyczna) i wśród tej pracy (metoda funkcjonalna), która odbywa się zwykle w gromadkach z wychowawcami, słucha odpowiednich wyjaśnień, czyli zapoznaje się z niezbędnym materjałem teoretycznym (nauczanie). Odbywa się to bez przymusu zewnętrznego, ale z przyrodzonej

skłonności i towarzyszącego jej wewnętrznego przekonania. (przymus wewnętrzny). Przy zastosowaniu takiej metody, przystosowanej do natury dziecka, cały system sztucznych bodźców szkoły zwykłej, niepokojący i maltretujący duszę dziecięcą oraz równie sztuczny system obronnych oddziaływań ze strony dziecka, deprawujących jego duszę (wybieg, kłamstwo, niechęć, oszukaństwo itp.), staje się zupełnie zbędny.

Rozwój dziecka i jego znaczenie.

W dotychczasowych poczynaniach wychowawczych i związanem z niemi nauczaniem rodzice i szkoła omal że wcale nie liczą się z istotą rozwoju, który w całej naturze cieszy się wielkiemi względami i przywilejami jako okres „przedżycia“ *) dziecka, w którym odbywa się moc przeobrażeń morfologicznych i funkcjonalnych, przygotowujących typ istoty dojrzałej. Im ten typ stoi na wyższym szczeblu drabiny rozwojowej, im jego ustrój jest bardziej zróżniczkowany i w życiu swem ma do spełnienia zawilsze i trudniejsze zadania, tem okres rozwoju, zakreślony przez naturę, jest dłuższy i zabiegi odosobniające dziecko od zewnętrznego świata, zakłócającego rozwój oraz wiążące je coraz ściślej i bezpośrednio z czynnikami bioplastycznemi jak matka (jej łono, jej pierś), rodzina, są coraz liczniejsze i dokładniejsze.

W rozwoju człowieka jako istoty, stojącej na najwyższym szczeblu istot żywych, łańcuch przeobrażeń rozwojowych jest najdłuższy i najbardziej różniczkowany a więc i trwanie jego odpowiednio dłuższe.

Oczywista więc, że zabiegi, mające go odosobnić w tym czasie od szkodliwych czynników świata zewnętrznego i czynniki, organizujące mu środowiska rozwojowe, winny być najliczniej i najstaranniej przygotowane, a zarazem i trwać najdłużej.

S. O. w tem ogólnem zjawisku stopniowego rozszerzania skali rozwojowej w świecie istot żywych i odpowiedniego do tej skali przedłużania i różniczkowania zabiegów wychowawczych upatruje bardzo ważne, podstawowe wskazanie w wychowaniu człowieka. Istota ludzka dlatego jest najdoskonalszym wytworem natury, uwieńczeniem jej twórczych wysiłków, że rozwija się pośród wszystkich istot żywych względnie najdłużej i że ogół przeobrażeń rozwojowych i związanych z niemi zabiegów wychowawczych — „ochronnych“ oraz zabiegów bioplastycznych — t. j. współtworzących funkcje rozwojowe, jest największy, najbardziej złożony i zróżniczkowany. Z tych doniosłych racji dla człowieka wogóle, a dla Polaka w szczególności (w Polsce

*) Pojęcie „przedżycia“ zastosowane jest w tej pracy jako oznaczenie okresu rozwojowego dziecka od urodzenia do dojrzałości (okresu pozałonowego) w przeciwstawieniu do pojęcia „życie“ — okresu bytu człowieka dojrzałego. Wprowadzenie tego pojęcia ma swoje głębokie uzasadnienie w wychowaniu Szkoły Odrodzenia.

współczesnej zachodzi szczególna potrzeba ludzi doskonalej pod każdym względem — fizycznym, umysłowym, moralnym — rozwiniętych, jak w krajach ościennych), S. O. idzie w swoich zabiegach w ślady przyrody.

S. O., pragnąc jako szkoła „Życia dla Ojczyzny" rozwiązać dla Polski ten wychowawczy problem jaknajlepiej, dąży do przedłużenia okresu przedżycia i związanych z niem zabiegów „ochronnych" i bioplastycznych aż do zakończenia momentów krytycznych dojrzewania.

Te makrobiogienetyczne dążenia przyrody osiągnięte być mogą w S. O. przez stałe zetknięcie dziecka z taką organizacją środowisk, w której ono we wszystkich okresach przedżycia mogłoby wybrać dla zrealizowania właściwych każdemu okresowi zadań bioplastycznych odpowiednie co do ilości i jakości bodźce rozwojowe.

Znaczenie środowiska w przyrodzie jako czynnika wychowawczego

Od najprostszych form istnienia (jaje, zarodek, płód, noworodek, niemowlę) aż do form dojrzałych rozwijająca się istota stwarza sobie dla każdego podstawowego okresu rozwojowego odpowiednie środowisko (metoda środowiskowa w przyrodzie). Tym popędom twórczym i organizacyjnym dziecka współdziała w naturze i ustrój macierzyński — rodzący, karmiący i wychowujący.

To współtworzenie środowiska przez dziecko i matkę w całej ożywionej przyrodzie, jest podwaliną zabiegów wychowawczych, osią, około której obracają się te zabiegi, mianowicie: 1) obserwacja skłonności twórczych dziecka w urządzaniu sobie środowiska (metoda gienetyczna), 2) przystosowanie się do tych skłonności (metoda adaptacji) i 3) współdziałanie z dzieckiem w tworzeniu środowiska wychowawczego (metoda funkcjonalna).

Metody łożyskowa i okresowa w S. O.

Na tem ogólnem zjawisku opiera się metoda łożyskowa S. O. (łożysko u ssących jako podstawowe środowisko dla płodu w łonie matki), metoda organizacyjno-twórcza jednej i drugiej strony — wychowywanej i wychowującej, płynąca z obustronnej potrzeby wewnętrznej, (nie z zewnętrznego przymusu).

Z tego samego źródła naturalnego wypływa metoda okresowa S. O., polegająca na tem, że w syntezie środowisk, jaką jest szkoła, każde dziecko wybiera sobie środowisko (biosferę), odpowiadające jego okresowi rozwojowemu i zmienia je z chwilą, kiedy ono (dziecko) wyrasta już w swoim rozwoju z ram tego środowiska.

To obustronne stwarzanie środowisk (zbiorowisk bodźców bioplastycznych), odpowiadających etapom rozwojowym dziecka, jest koniecznością wychowawczą. — Bez nich normalny rozwój dziecka jest niemożliwy.

Istotna wartość łożyskowej metody, stosowanej w naturze, polega na zetknięciu dziecka ze światem zewnętrznym w takim zakresie, w takich formach i w takich objawach czynnościo-

wych, które ściśle przystosowane są do stopnia jego organizacji rozwojowej. Płód, oddychający wewnętrznie krwią matki, posiada środowisko płynne, utrzymające stale jednakową ciepłotę otoczenia i nie używa płuc.

Z chwilą zrywania ściślejszego kontaktu z matką (poród) i spontanicznej zmiany metody oddechowej, (oddychanie płucne) przechodzi jednocześnie w środowisko (atmosferę), które noworodkowi tę nową metodę oddychania zewnętrznego umożebnia. Inaczej groziłaby mu śmierć i grozi też często w wypadkach śmierci pozornej, wywołanej ciężkim porodem.

Oto zasadnicze wskazanie dla wychowania: selekcja środowisk wychowawczych o zakresie, formach i funkcjach życiowych, odpowiadających istotnym potrzebom i skłonnościom dziecka, t. j. wypływającym z jego rozwoju (metoda heteroselekcyjna). *) To podstawowe zjawisko w przyrodzie wskazuje S. O. konieczność stworzenia syntezy środowiskowej, w której dziecko w różnych fazach rozwoju znalazłoby zawsze „swój świat", t. j. swoiste łożysko dla przeżyć, właściwą sobie biosferę — środowisko, nastręczające mu odpowiednie pobudki dla dalszego rozwoju i będące jednocześnie izolacją, ochroną dla dziecka od przedwczesnych, niewłaściwych wpływów świata zewnętrznego i jego środowisk, — czynników hamujących i paczących rozwój.

Środowiska, jako czynniki rozwoju — funkcje bioplastyczne.

S. O., współpracując z dzieckiem w myśl wyżej wskazanych metod dla jego rozwoju, wie, że dziecko z okresu „przedżycia" przejdzie przez pomost dojrzewania w „życie", a więc, że okres przedżycia musi być przygotowaniem do okresu życiowego. Stąd wniosek, że synteza środowiskowa — ten czynnik, przygotowujący dziecko do pełni życia, musi mieć charakter życiowy. Tak też i jest. S. O. jest organizacją wychowawczo-społeczną, składającą się z mniejszych lub większych ognisk wychowawczych o typie rodzinnym, których współpraca rozwija się i kształtuje w myśl obustronnych — dziecka i wychowawcy — pobudek wewnętrznych, mających swoje źródło w filogienezie gatunku ludzkiego i narodu polskiego. „To nie jest szkoła, ani jakieś uzdrowisko, ale piękny, jasny, rodzinny dom, gdzie się dziecko czuje u siebie pomiędzy rodzeństwem w atmosferze przyjaznej i pogodnej"... ...„gdzie wszystko robi się z weselem w duszy i uśmiechem na ustach, gdzie nikt się nigdy nie gniewa, ani nie bywa smutny, gdzie dzieci uczą się cieszyć z siebie, z pracy swojej i skąd radości tej na życie całe pełne nabrać mogą dłonie"...

S. O. jako ogniska rodzinne i rodowe.

*) „Heteroselekcyjna" dlatego, że zachodzi w wychowaniu konieczność obustronnego wyboru i usuwania środowisk t. j. przez matkę (wychowawcę) i dziecko.

Tak pisze o życiu rodzinnem w szkole jedna z matek p. Ch. *)
Wszystkie te ogniska żyją życiem wewnętrznem, — rodzinnem, razem zaś życiem zewnętrznem, społecznem, — życiem rodu, przenikniętego wspólnotą ideałów wychowawczo-społecznych.

Tak jak ród dawny (filogieneza organizacji narodowej), którego członkowie mają jednakie dążenia, poczucia, obyczaje i obowiązki oraz ich symbole — herby i zawołania, był więzią społeczną pojedyńczych rodzin i czynnym pośrednikiem między rodziną a narodem, tak i w S. O. ten ród wychowujący i jego ustrój społeczny (ontogieneza organizacji wychowawczej polskiej) jest w swoich dążeniach, poczuciach, obyczajach i obowiązkach rozszerzeniem życia rodzinnego w społeczne, przygotowaniem dziecka do pracy i życia w gromadzie, a przez to do przyszłych obowiązków obywatelskich.

Środowisku wewnętrznemu w S. O., to jest rodzinie, odpowiada środowisko zewnętrzne (synteza środowisk), w którem rodziny organizują się w grupę społeczną — ród, spajane więzią pracy samokształcącej i uspołeczniającej, owianej czynną miłością dla kraju ojczystego.

Środowiska zewnętrzne S. O.

Na środowisko zewnętrzne składają się dwa warsztaty pracy.

Jeden — to małe (2—3 włók), ale wzorowe gospodarstwo rolniczo-ogrodnicze ew. związane z przemysłem rolnym i hodowlą. Oparty na ogólnych podstawach kultury rolnej i ekonomiczno-społecznych, ma on być dla wspomnianych rodzin szkolnych ożywionym pracą obrazem życia z jego wymaganiami i ich zaspakajaniem w myśl wskazań zasadniczych Polski współczesnej. W codziennych wycieczkach po tym wiejskim warsztacie dzieci pod kierunkiem swoich wychowawców czerpać będą materjał poznawczy nie z książek, ale z bezpośredniej obserwacji kulturnej pracy człowieka, umiejętnie wyzyskującego dla swoich celów prawa i siły przyrody. Takie wrażenia, powtarzające się codziennie po przez wszystkie sezony roku, niezależnie od swej wartości jako podstawowy materjał poznawczy i wzruszeniowy, stają się dla dziecka jakby przyrodzoną, determinacyjną pobudką do naśladowania pożytecznego i wytwórczego czynu, którym żyje Polska cała. To żywy, stale nastręczający się przykład życia, który wywiera potężny wpływ kształtujący na umysł, uczucia i wolę dziecka.

Drugi warsztat — to paromorgowy szmat ziemi w najbliższem otoczeniu siedzib rodzinnych, na którym wszystkie rodziny jako gromada rodowa organizują swoiste środowisko, t. j. czynną realizację wrażeń, wynoszonych z pierwszego

*) Trafnie określający charakter rodzinny Szkoły Odrodzenia ustęp z artykułu, drukowanego w illustr. „Świecie" r. 1913.

warsztatu — ale w formach miniaturowych oraz w pracy, przystosowanej i podejmowanej wyłącznie dla rozwoju, a więc — zabawie.

Jest to tętniący współpracą, czyli z punktu widzenia człowieka dorosłego wspólną zabawą całego rodu wychowawczego (zabawa jako praca dla rozwoju) żywy obraz „przedżycia", którego jedynym, wyłącznym celem jest wszechstronny rozwój sił przyrodzonych dziecka i przystosowanie tychże do olbrzymich zadań „życia" w Polsce. „...Dzieci uczą się prawie wszystkiego bez żadnego wysiłku (wysiłek w znaczeniu wysiłku człowieka dorosłego) przy zabawie, na wolnem powietrzu. Praca w ogrodzie, w sadzie, polu, praca rolnicza i ogrodnicza przeplatane są pewnego rodzaju zabawami pedagogicznemi, podczas których dzieci same nie wiedzą prawie, kiedy nabywają elementarnych wiadomości. Głównemi czynnikami wychowawczo-leczniczemi są: słońce, powietrze i ruch." Tak charakteryzuje ten dziecięcy warsztat jedna z matek, obserwująca go przez dni kilka w Vevey. *) Charakterystyka ta, ujawniająca trafnie pewne podstawowe pedagogiczne momenty i szczegóły „swoistego środowiska" Szkoły Odrodzenia, nie ujmuje go jednak jako całości, jako problemu wychowawczego, jako systemu, który przy pełnem zrozumieniu i racjonalnem zrealizowaniu stanowić może zwrot zasadniczy w wychowaniu nowych pokoleń w Polsce i dla Polski.

Przy bliższem poznaniu się z illustracją **) tego środowiska wychowawczego, noszącego u wejścia swego napis: „Nasza Ojczyzna" widzimy, że jest ono zwartem odtworzeniem Polski na małą skalę. Pola, pastwiska, łąki, ogrody, sady, drogi, wody, lasy, w środku zaś samym dwie wielkie mapy plastyczne Polski, a nad niemi wznosi się orzeł biały. Tę małą Polskę tworzą dzieci razem z wychowawcami (obacz wyżej: biologiczne współtworzenie środowiska) jako środowisko, w którem dziecko-osobnik (indywidualizacja) i dziecko gromada (uspołecznianie) znajduje te wszystkie bodźce fizyczne, umysłowe i moralne, które są niezbędne dla obudzenia i wywołania w niem przyrodzonych oddziaływań bioplastycznych — zamiany odziedziczonej energji potencjalnej na kinetyczną w formach i czynnościach bardzo zróżniczkowanych, co w sumie składa się na rozwój, zbliżający i przygotowujący dziecko ewolucyjnie do zadań, związanych z życiem człowieka dojrzałego, mającego współtworzyć Polskę wielką. Na tworzącym, przetwarzającym się i stale udoskonalanym terenie „naszej Ojczyzny" wre nieustanna praca, w której cały ród (zespół rodzin) w wysiłku braterskim ku rozbudo- **Środowisko „Nasza Ojczyzna"**

---

*) Urywek z artykułu drukowanego w roczniku „Świata" z r. 1913.

**) Patrz rysunek „Naszej Ojczyzny", syntezy środowiskowej S. O. str. 19.

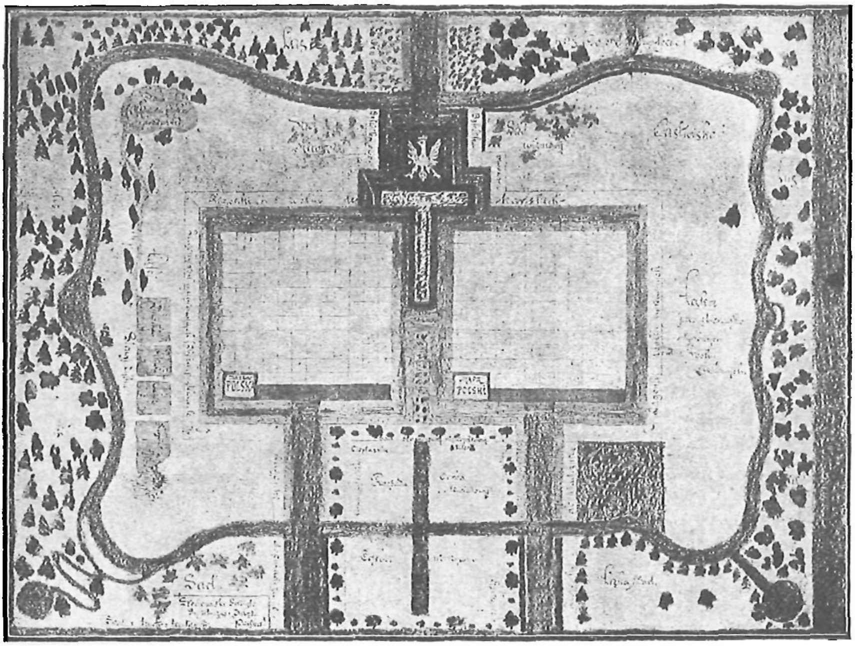
wie tej dziecięcej Polski, podzielony na gromadki i osobniki bierze udział i ożywia teren swoim gwarem, radosnemi krzykami i zabawą (pracą dziecka dla rozwoju).

Chodząc po tym niezwykłym, jedynym w swoim rodzaju terenie, tej miniaturowej Polsce, widzisz, *) jak sadzą drzewka przydrożne, jak na metrowych zagonkach sieją len i konopie, w innem znów miejscu uprawiają, kopiąc i kładąc nawóz na metrowe zagonki pod owies, jęczmień i ziemniaki; gdzie indziej zastanawia się gromadka nad płodozmianem; w ogrodzie wyjmują z inspektu świeżą rzodkiewkę, w małej mnożarni pikują roślinki doniczkowe, w niedużym malinniku wycinają zeszłoroczne pędy, nad stawami odbywa się przegląd uszkodzeń zimowych, na groblach, w upustach i mnichach, na pastwisku półmorgowym pasą owce, króliki i kozy, obok polewają gnojówką łąkę, w lasku czyszczą szkółki i dosadzają wysadki, na mapie Polski układają z mokrego piasku Śląsk, z drugiej zaś strony wyżynę Lubelską, przytem paru chłopców chodzi z miarkami między mapą-wzorem a mapą stale tworzoną i przetwarzaną podług wzoru, i podaje wymiary; inna gromadka przechadza się koło trwałej mapy i mapy-wzoru i przypatruje się różnicom terenu; słychać wyrazy: Podgórze, Wyż Polski, Pojezierze itp. Na rabatkach koło orła, zrobionego z małych kwarcowych kamyczków, kilkoro dzieci sadzi bratki białe i pąsowe. A tam na górze w cieniu drzew, na skraju lasu, stoi kapliczka. Do niej idzie gromadka dzieci z doniczkowemi roślinkami, aby ją ubrać na święta Wielkiej Nocy. W innem miejscu zbliżasz się do boiska: dzieciaki depczą zapamiętale bosemi nogami glinę, inne wożą ją z przemarzłej zimą kupy, inne znów ubijają ją w formy; ma to być materjał do zbudowania małej polowej cegielni. Tam dalej znów jakieś maleństwa, brodząc w płytkiej wodzie, robią w niej wyspę z piasku; a wszędzie ochocza współpraca, współpomoc; młodociani wychowawcy pomagają w pracy — zabawie swym małym współkolegom i współkoleżankom; pytania krzyżują się z pytaniami, objaśnieniami wychowawców, z których rozwijają się nieraz pogadanki biologiczne, historyczne, gieograficzne. A oto idzie jakaś gromadka od pracy i śpiewa na dwa głosy: „pije Kuba do Jakóba"... To prawdziwy kalejdoskop ośrodków pracy — zabawy, połączonej z ruchem na świeżem powietrzu i słońcu, z szeregiem prób, wysiłków, wzruszeń, wrażeń i momentów poznawczych, rozwijających ciało i duszę. A gdziekolwiek powita się przechodzącą lub pracującą gromadkę ciepłem „dzień dobry" lub „pochwalony Jezus Chrystus" i wda się z dziećmi w rozmowę, wszędzie słyszy się jednę odpowiedź w różnych odcieniach: „budujemy Polskę", „pracujemy, aby

*) Tu (poniżej) skreślone są wrażenia z prac jednego momentu sezonowego (kwiecień) przy wczesnej, pogodnej i ciepłej wiośnie.

nasza Polska była piękniejsza, chcemy, aby w naszej Polsce było dużo owoców, bo to smaczna rzecz", „jakto ładnie, kiedy w naszej Polsce wszyscy się kochają i pomagają sobie w pracy i zabawie" — oto jak wszystkie zabiegi rozwojowe przepojone są radosną myślą, serdecznem uczuciem i ofiarnym czynem dla „naszej Ojczyzny".

S. O. jest ogniskiem wychowania narodowego, szkołą przygotowującą krajowi czynnych i ofiarnych obywateli.



Obraz schematyczny środowiska „Nasza Ojczyzna" na hektarowym obszarze w środku parku pedagogicznego Szkoły Odrodzenia. Ciemne pasma — to drogi, dróżki, place. Grupy plam ciemnych — to skupiny drzew i krzaków. Opis na str. 17—19 porównaj z drobnemi napisami na obrazku.

Praca teoretyczna dziecka.

Jasną jest rzeczą, że w syntezie środowiskowej „Nasza Ojczyzna" dziecko wchłania, przyswaja i magazynuje różne wiadomości matematyczne, gieograficzne, przyrodnicze itp., ale czyni to w sposób konkretny, t. j. ściśle związany z wykonywaną pracą fizyczną, pracą rąk własnych i, bądź co bądź, przygodny, chaotyczny i często automatyczny. Np. dziecko liczy uprawiane zagonki, sadzonki, wysadki, nasiona, wykonywa przytem różne działania arytmetyczne, przeżywa różne zjawiska

klimatyczne, przygląda się roślinom i zwierzętom, spogląda też od czasu do czasu na zegar, stojący nad orłem (patrz obraz „Nasza Ojczyzna“) i postrzeganie pewnego układu wskazówek kojarzy się w jego (dziecka) mózgu z podaną mu nazwą godziny. Zachodzi więc naturalna potrzeba porządkowania, zestawiania, porównywania, ujmowania w pewne logiczne i koniecznością życiową usprawiedliwione całości (np. system liczbowy, tabliczka mnożenia, zegar, krzywe ciepłoty atmosferycznej itp.), potrzeba analizowania i syntetyzowania przygodnie w praktyce przedżycia asymilowanych pojęć konkretnych i tworzenia z tego cennego, związanego z rzeczywistością materjału, pojęć ogólnych t. j. wiedzy.

Metoda ruchowa w S. O.

Aby tej pracy teoretycznej nie wiązać z książką i nauką siedzącą, ale ożywić ruchem na świeżem powietrzu i odrywającą się od dziecka rzeczywistość zastąpić żywą, przez samo dziecko realizowaną jej symbolizacją, S. O. uzupełnia syntezę środowisk „Nasza Ojczyzna“ szeregiem łożysk, przeznaczonych dla zbiorowej zabawy intellektualnej. Tu właśnie zaczyna się stosowanie t. zw. metody ruchowej w teoretycznej pracy dziecka.

Aby dać choć jeden wzór metody ruchowej, przejdźmy na jedno z łożysk, które przedstawia się jako kwadratowe pole 5 na 5 mtr., otoczone zielenią trawy i krzewów, złożone ze stu płytek betonowych 5 na 5 dcm. t. zw. „Pole Pytagorasa“ i tam przyjrzyjmy się, jak dzieci same zestawiają sobie „żywą“ tabliczkę mnożenia. — Dziesięcioro dzieci ustawia się po jednej stronie pola Pytagorasa (p. P.) tak, aby każde stało przed rzędem 10-ciu kwadratów; druga gromadka dziesięciu dzieci zajmuje podobnie swoje stanowiska przy boku, przylegającym do pierwszego, tak, że obie gromadki stojąc, czy siedząc, stanowią kąt prosty. Wzdłuż obu boków przeciwległego kąta p. P. ustawiają się kolejno cyfry od 1 do 10, malowane na deszczułkach, tak, że każde z dzieci ma przed sobą po drugiej stronie cyfrę, oznaczającą, który to z kolei rządek lub który kwadracik przed którym stoi, nadto każde ma odpowiednią cyfrę, zawieszoną na piersiach. — Teraz chodzi o to, aby te konkretne, a przygodnie przez dzieci w zetknięciu z rzeczywistością (liczenie zagonków, nasion, wysadków, drzewek itp.) przyswojone produkty mnożenia w zakresie stu ująć w ogólny, matematycznie usystematyzowany obraz, ale obraz pełen życia, ruchu, rytmu, śpiewu oraz samodzielnej, a przytem gromadnej pracy dziecięcej.

Przykład „Żywej“ tabl.czki mnożenia.

A więc zaczynamy. — Dzieci, nie biorące udziału w tej żywej, arytmetycznej symbolizacji rzędów i kwadratów na p. P., ale należące do chóru, (razem może brać udział 40 dzieci), wychodzą kolejno i poddają żywym symbolom, rekrutującym się z dzieci pierwszej dwudziestki, zadania w ramach tabliczki mnożenia. Zadania te inspirowane są przez dzieci organizato-

rów zabawy pod kierunkiem wychowawcy, który spełnia tu rolę „cichego“ mistrza.

Dziecko, poddające zadania, staje przed p. P. w obliczu dzieci i, pokazując kolejno tabliczki z czynnikami lub produktami mnożenia, wywołuje odpowiednie oddziaływania ruchowe dziatwy symbolizującej na p. P. Np. wystawia tabliczkę 5X5 (ew. wywołuje); na to hasło rusza dwoje dzieci, zajmujących odpowiednie stanowiska, rytmicznym krokiem naprzód i spotykają się na kwadracie 25-ym p. P., obliczają, pomagając sobie wzajemnie, jego wartość, poznają powierzchnię, związaną z tym produktem i nazywają ją kwadratem. Wówczas dziecko pytające wręcza tym dwojgu cyfrę 25 na tabliczce, którą one podnosząc do góry, pokazują całemu zgromadzeniu. Dzieci z chóru, widząc cyfrę 25, grupują się w piątki z podniesionemi pięciu palcami prawej lub lewej ręki, tworząc malownicze, estetyczne grupy (żywe obrazy) i śpiewają chorał o treści zadania: „5 rządków po 5 kwadratów to 25 kwadratów, 5 rąk po 5 palców to 25 palców, 5 razy 5 to 25“. Nie wdając się w analizę wartości wychowawczo-dydaktycznej podobnych ćwiczeń gromadnych, bo to przekraczałoby ramy niniejszej pracy, zaznaczyć wypada, że można te ćwiczenia kształtować w sposób bardzo urozmaicony, zwężać i rozszerzać ich zakres w miarę potrzeby oraz udoskonalać, przystosowując je coraz ściślej do ruchliwej natury dziecka i manifestujących się potrzeb umysłowych. *)

Zabawy intelektualne.

Takie ćwiczenia teoretyczne — zabawy intellektualne — odbywają się stale w S. O. obok codziennych prac na terenie „Naszej Ojczyzny“ wówczas, kiedy chodzi o odchylenie dziecka pod pewnym kątem z drogi życia praktycznego, z linji rzeczywistości czy to na drogę analizy myślowej nad różnemi kategorjami własnych przeżyć, czy to symbolizacji tychże i tworzenia z nich syntetycznych całości (przedmiotów w znaczeniu szkolnem) jak dopiero co przedstawiona tabliczka mnożenia itp.

Aby jednak ta praca teoretyczna dziecka, rozbudowywująca jego wiedzę, odchylała się stopniowo, ewolucyjnie od ożywczych źródeł życia i związanego z niemi czynu, a więc w miarę rozwoju dziecka i jego rosnących zdolności do abstrakcji, nigdy zas nie odrywała go od nich, S. O. przeprowadza dziecko ku pracy książkowej **) przez cały szereg

---

*) Obraz podobnej zasadniczo zabawy intellektualnej to „Żywy Zegar“. Patrz rycina str. 2.

**) S. O. uważa pracę książkową jako ostatni, najbardziej abstrakcyjny etap przyswajania sobie wiedzy, na który dziecko samorzutnie wstępuje, kiedy wchodzi w okres dojrzewania i kiedy samo już jest w stanie napisać książkę jako wyraz wartości życiowych, kiedy słowo ma dla niego wartość żywego symbolu.

zabiegów neodydaktycznych, plastycznie symbolizujących różne strony (matematyczne, geograficzne, historyczne, przyrodnicze itp.) aktów życiowych dziecka w „Naszej Ojczyźnie", stale je udoskonalając, t. j. przystosowując do żywej, ruchliwej i zmiennej w objawach rozwojowych jego natury (metody ruchowe bioplastyczne). Zmuszona jednak w tem ostrożnem zbliżaniu dziecka do książki zapoznawać je w miarę potrzeby z martwemi, oderwanemi od życia symbolami, jak liczby, linje, słowa, dźwięki i ich zespoły, S. O. ożywia je rumieńcem rzeczywistości, czyni je symbolami żywemi — dramatyzuje (metody ruchowe ideoplastyczne).

Park pedagogiczny.

Z racji, że, jak to widzieliśmy wyżej na przytoczonym przykładzie, dla zabawy intellektualnej, symbolizującej i dramatyzującej, potrzebne są odpowiednie łożyska, jak np. wspomniane pole Pytagorasa, S. O. stwarza szereg takich łożysk, skupiających się około „Naszej Ojczyzny", co w sumie, przybrane poszczególnie i ogólnie w bogatą szatę roślinną, stanowi park pedagogiczny. *)

Ideologja S. O.

Wyjaśniając zasadniczą wartość systemu wychowawczo-kształcącego S. O., na który składa się praktyka życiowa dziecka na terenie „Naszej Ojczyzny" i jego praktyka naukowa — zdobywanie wiedzy w poszczególnych łożyskach parku pedagogicznego, systemu, którego cząstka zaledwie odtworzona została w wyżej przytoczonym opisie, zwrócić należy uwagę przedewszystkiem na podłoże gienetyczne, t. j. biologiczne i historyczne całości podejmowanych w tym systemie pedagogicznym zabiegów.

Ideologja S. O. szuka, jak wiemy, oparcia dla swoich poczynań w przyrodzie, czerpiąc wskazania podstawowe w tych jej doświadczeniach, z których wykrystalizowały się kosztem olbrzymich ofiar niezliczonych pokoleń w ciągu miljonów lat miarodajne dla organizacji gatunku ludzkiego zabiegi wychowawcze. — Z tą perspektywą biologiczną, sięgającą w głąb zasadniczych zjawisk przyrody, łączy się perspektywa historyczna S. O., która w rozwoju duszy dziecka upatruje skrócone odtworzenie podstawowych etapów rozwojowych duszy narodowej od mroków prawieku aż do dni dzisiejszych.

S. O. jako szkoła życia.

W tej podwójnej perspektywie S. O. zarysowuje się jako ognisko wychowawcze, odtwarzające cechy zasadnicze życia gatunku i narodu zarówno w rozwoju dziecka jak również i w rozbudowie środowiska, jakiem jest „Nasza Ojczyzna".

---

*) Park pedagogiczny (jego charakterystyka, cel, znaczenie, techniczne wykonanie, poszczególne łożyska; prace praktyczne i teoretyczne dziecka na jego terenie) będzie przedmiotem osobnej pracy, przygotowywanej przez autora.

Dziecko, wybierając sobie przy pomocy wychowawcy i współorganizując z nim i gromadą dziecięcą odpowiednie do swego okresu rozwojowego środowiska w tym mikrokosmosie Polski oraz przechodząc w pracy swojej kolejno z tak prymitywnych środowisk jak kupa piasku, gliny lub żwiru do coraz bardziej złożonych i zróżniczkowanych jak pasterstwo, leśnictwo, rybołówstwo, rolnictwo, ogrodnictwo, hodowla, przemysł i związany z niemi handel, zbliża się ewolucyjnie do środowisk kresowych, coraz bardziej podobnych w swojej złożoności, zróżniczkowaniu i swoistości do ośrodków pracy w Polsce współczesnej, aż nareszcie w okresie dojrzewania staje, przygotowane do samodzielnych poczynań, w jednym z takich ośrodków, mianowicie na folwarku zakładowym i w różnorodnych zadaniach wypróbowywuje i wyrównywa tem swoje siły i zdolności, dojrzewające do samodzielnego życia.

W tym pochodzie rozwojowym, przeprowadzającym dziecko przez system środowisk, gienetycznie uzgodnionych z powstawaniem skłonności dziecięcych i przez to ułatwiających mu (dziecku) odtwarzanie zasadniczych przejawów rozwoju gatunkowego i narodowego, wypowiada się naturalny program rozwoju wszystkich władz dziecka.

Ten spontanicznie powstający system rozwoju jest dla S. O. naturalną podwaliną, na której ona rozbudowywuje swój program wychowawczy, swój zróżniczkowany plan zajęć dla dzieci i na którym opiera swoje wskazania metodyczne dla wychowawców, wyłaniające się z ciągłej obserwacji dziecka w tej pełnej tajemnic odysei rozwojowej.

Dziecko, przeżywając kolejne okresy rozwojowe w odpowiednich gienezie gatunku i narodu środowiskach „Naszej Ojczyzny", dzięki wrodzonym popędom i skłonnościom — swojej naturze, oraz swoistości przystosowanych do niej środowisk, rozbudowywuje się jako harmonijna całość, wyzwala z siebie ewolucyjnie to, co stanowi najistotniejszą treść istoty ludzkiej — charakter, aby w środowisku kresowem stać się człowiekiem dojrzałym do samodzielnego życia w Polsce, t. j. Polakiem.

S. O., kształtując w sposób powyższy warunki rozwoju dziecka, staje się tem samem istotną szkołą życia, szkołą pracy dla rozwoju, organizacją zabaw intellektualnych, przeradzającą się stopniowo w miarę zbliżania się dziecka do dojrzałości w organizację pracy dla życia w Polsce współczesnej. — „Nasza Ojczyzna" — ten świat dziecka — jest syntezą środowisk, odtwarzających w sposobach pracy, w formie i budowie używanych narzędzi, w zadaniach, jakie ma spełniać dziecko, stopniowanie utrudnień, odpowiadające szczeblowi rozwoju dziecka, od najprostszych aż do najbardziej złożonych, jakiem jest życie w Polsce — świecie Polaka dojrzałego. I w tych zabiegach

„Nasza Ojczyzna“ jest szkołą życia, szkołą samodzielnej pracy, samodzielnych a dobrowolnie, bez przymusu zewnętrznego podejmowanych wysiłków dziecka w celu pokonywania trudności środowiskowych, gwarantujących mu pełny rozwój i pełnię życia w środowisku ojczystem — w Polsce. *)

Plan zajęć.

Po tem krótkiem wyjaśnieniu wartości zasadniczych systemu środowiskowego S. O. przyjrzyjmy się z kolei planowi zajęć dziecięcych w okresie tygodniowym.

Dzieci wstają codziennie od wiosennego do jesiennego porównania dnia z nocą o godz. 7-ej rano, pozatem z nastaniem dnia (najpóźniej o 8-ej rano, przyczem opóźniają się odpowiednio niżej wymienione zajęcia oprócz obiadu, który zawsze bywa o jednakowej porze), śpią więc w pierwszym okresie 11-ście, w drugim 12-ście godzin. — Jeżeli zachodzi potrzeba snu jeszcze dłuższego, np. u dzieci do 7 lat, dzieci anemicznych, ozdrowieńców, nerwowych itp., wówczas sen indywidualnie się przedłuża.

Gimnastyka. Bezpośrednio po wstaniu kwadrans gimnastyki oddechowej nago w kostjumach kąpielowych. Celem tego zabiegu jest zupełne obudzenie dziecka przez ożywienie oddychania wewnętrznego, szczególniej w centralnym ustroju nerwowym, usunięcie nadmiaru kwasu węglowego ze krwi, ożywienie działalności serca i przemiany materji. Zabieg ten uzupełnia się wycieraniem skóry całego ciała włochatą rękawicą (dzieci same) t. zw. suche mycie skóry. Potem wietrzenie pościeli, łóżek, sypialń, zaścielanie wraz z rodzicami (nago — jak przy gimnastyce — kąpiel powietrzna w ruchu), dalej mycie, płukanie ust i mycie zębów — ubieranie się.

Modlitwa poranna i śniadanie w gronie rodzinnem. Przy jedzeniu żadnego pośpiechu, denerwowania, nauka żucia, aby dzieci dobrze się najadły. O 8½ rano Zebranie poranne w ogólnej sali; przywitanie się rodzin z dyrektorem, doktorem, personelem zakładowym i wzajemnie. (Tu już zaczyna się współżycie całego rodu). Pieśń poranna. Chóry dziecięce w procesji: „Kiedy

---

*) Noworodek, chwytający pierś matczyną, ma przytem niewątpliwe trudności do zwalczenia, ale te trudności są tak przystosowane do stopnia rozwoju sił i zdolności jego, że dziecko z przyrodzoną mu energją podejmuje walkę z nastręczającemi się tu trudnościami i zazwyczaj pokonywa je z pożytkiem dla dalszego rozwoju np. rozwoju mowy w następnym okresie życia. Zbyteczne ułatwienia, jak podawanie smoczka, przez który mleko bez wysiłku aparatu ustnego (ssącego) przelewa się do przełyku dziecka, oddziaływa na rozwój mowy hamująco. S. O. w stopniowaniu utrudnień idzie za radą nieomylną natury.

ranne wstają zorze", „Kto się w opiekę poda Panu Swemu", „Czego chcesz od nas Panie za Twe hojne dary". Wtór na dwa głosy przez zebranych rodziców i personel. Krótki przegląd dzieci przez dyrektora i lekarza przy ew. sprawozdaniach rodziców o ubiegłej nocy, poczem pogadanka hygieniczna (kwadrans) dla wszystkich. (Praktyczna hygiena życia codziennego w przykładach, pokazach i ćwiczeniach). Przegląd dzieci nietylko ma na celu zapoznanie się ze stanem ich zdrowia, ich zewnętrznem wyglądem, czystością, ale i bezpośrednie zamienienie kilku serdecznych słów z każdem, aby zaraz od rana nawiązać z dziećmi stosunek przyjazny i pełen ufności.

Nauka hygieny.

Badanie przyrodnicze.

O 9½ idą dzieci w gromadkach, dobranych poziomem jednakowych zdolności i jednakowo wykonywanych obowiązków na teren środowiska „Nasza Ojczyzna" i tam na łożysku meteorologicznem, gdzie skupione są wszystkie czynniki, ułatwiające badanie stanu pogody z przyrządami i bez nich, robią codzienne spostrzeżenia w sumie składające się na pojęcie o stanie pogody i klimacie. Każda gromadka korzysta z nastręczającego się materjału naturalnego inaczej (heteropragmatyzm) względnie do swego rozwoju, stopniując ilość i jakość spostrzeżeń oraz sposób robienia i wykorzystania notatek. Każda też ma swego instruktora z pośród dzieci zdolniejszych w tej dziedzinie badań i o ile on prowadzi badania w gromadzie poprawnie, wychowawca ogranicza się do roli obserwatora czynu dziecięcego. *) Jeżeli dzieci wymagają w czasie samodzielnej pracy obserwacyjnej wskazówek ew. pomocy w innej formie, wychowawca udziela im takowych heurystycznie; czasami przeradza się ta pomoc w perypatetyczną pogadankę dla całego rodu, czy to o ulepszeniu metody badania, czy o nowym przyrządzie, jego budowie, celu itp. **)

Stan pogody i nieba.

Nauka czynu.

Po badaniu stanu pogody, o ile tylko sprzyja on pracy pod gołem niebem, dzieci rozchodzą się w tych samych lub na nowo zorganizowanych gromadkach do różnych prac w „Naszej Ojczyźnie", tem nigdy niewyczerpującem się i nieustającem źródle działalności dziecięcej. Przytem (godz. 10-ta) zjadają drugie śniadanie.

---

*) Ten sam objaw, kształtujący stosunek dziecka i wychowawcy do gromady dziecięcej, powtarza się przy wszystkich pracach i zabawach zbiorowych.

**) Taką samą konstrukcję i przebieg mają w zasadzie wszystkie prace dziecięce: odbywają się w gromadkach samodzielnie, przy podziale pracy, jakiego wymagają, przy pomocy instruktorów, którzy pracę organizują, rozdzielają i prowadzą oraz w początkach bardzo czynnym, a potem coraz bardziej kontemplacyjnym udziale wychowawcy.

O wyborze środowiska decyduje przedewszystkiem dziecko (jego pociąg, skłonność, zamiłowanie) i nagłość pracy, t. j. przymus objektywny, leżący w konieczności jej (pracy) wykonania np. trzeba zebrać suche siano, bo jest prawdopodobieństwo deszczu, trzeba pozdejmować dojrzałe gruszki z drzewa, bo pospadają i poobijają się itp.

Ten naturalny punkt wyjścia w selekcji środowisk i pracy redukuje subjektywizm wychowawcy i opór dziecka nieomal do zera.

Od 10¼ do 11½ dzieci pracują w różnych działach gospodarczych i przemysłowych „Naszej Ojczyzny". (Praca praktyczna).

Prace teoretyczne.

11½—12½ — to godzina zabaw intellektualnych, pracy teoretycznej, odpowiednio symbolizowanej i dramatyzowanej przez dobrane zespoły dziecięce, przetwarzania przeżyć na terenie „Naszej Ojczyzny" w specjalne przedmioty analizy myślowej: matematycznej, gieograficznej, przyrodniczej itp. (Patrz wyżej — metoda ruchowa na łożyskach parku pedagogicznego.)

Nauka języków obcych.

Jeden dzień w tygodniu od 9½ do 12½ poświęcony jest nauce języka obcego, w pierwszym rzędzie językowi najbliższego sąsiada i największego wroga, t. j. niemieckiemu, w drugim rzędzie językowi wroga wschodniego — rosyjskiemu, następnie językom przyjaciół i sprzymierzeńców francuskiemu ew. angielskiemu. Uczą się wszystkie dzieci społem lub w grupach, rozmawiając w gronie wychowawców przy budowaniu plastycznej mapy w bezpośredniem sąsiedztwie terenu „Naszej Ojczyzny" na odpowiednich łożyskach parku pedagogicznego: na zachodzie — mapy Niemiec, Francji ew. Anglji, na wschodzie — mapy Rosji. Zdawanie sobie sprawy z różnorodnych prac, używanych do tego materjałów i narzędzi przy rozbudowie takich map, przeprowadzanie granic, rzek, torów kolejowych, przedsiębranie podróży itp. wprowadza dzieci nietylko w poznanie języka danego kraju, ale i w zaznajomienie się z krajem samym. — Jestto nauka języka na ziemi, w ruchu, związana z jednoczesnem przebywaniem w odtwarzanem środowisku tegoż języka, co przy bujnej fantazji dziecka stanowi potężną suggestję i ułatwia znakomicie pokonywanie trudności językowych. Nauka języków obcych w podanej kolejności (niemiecki wyprzedzony jest przez rosyjski, jako łatwiejszy do pokonania) zaczyna się wtedy, kiedy dziecko włada dobrze językiem ojczystym. Poza wymienionemi trzema godzinami dzieci przy różnych zajęciach dnia, nie absorbujących ich umysłu, wprawiają się w mówienię tym językiem obcym, który w danym okresie czasu stanowi przedmiot nauki.

O 12½ powrót do domu, przygotowanie się do obiadu, czyszczenie się, mycie itp.

Od 1-ej do 2-iej obiad wspólny dla wszystkich rodzin. —

W czasie obiadu (przed obiadem, w przerwach i po jedzeniu) pogawędka historyczna: Historja Polski jako analiza rocznic. Starsze dzieci ogłaszają kolejno rocznicę całemu zgromadzeniu. Wówczas dziatwa w swoich grupach rodzinnych wypowiada się, co w związku z tą rocznicą wie; wywiązuje się codzienna gawęda z wychowawcami. Pojęcia historyczne powstają z ośrodków życia codziennego i stopniowo od niego się odchylając, przechodzą na teren miejsca zamieszkania, bliższej i dalszej okolicy, wreszcie obejmują kraj cały. — W obrazach historycznych ujawnia się możliwie przeżycia całego narodu w danym momencie dziejowym i na tem tle uwypukla się znaczenie czynów wybitnych jego przedstawicieli. *) Historja Polski.

O godzinie 2-iej popołudniu wszystkie dzieci z wychowawcami i dyrektorem wyruszają na wycieczkę po gospodarstwie folwarcznem dla całkowitego lub częściowego przeglądu codziennych ewentualnie sezonowych prac gospodarczych (pieszo, wozami, niektóre jako przewodnicy, konno) bez względu na stan pogody (wyjątek stanowią: zamieć śnieżna, burza, deszcz ulewny, silny mróz z wiatrem). — Jestto codziennie przyświecający dzieciom przykład pracy kulturalnej w Polsce, wzór do naśladowania w rozbudowywaniu własnego środowiska „Naszej Ojczyzny" i bezpośrednie zetknięcie się dziecka z pracującym ludem polskim. W okresie siewu, sadzenia, sianokosu, sprzętu siana, żniwa, zbioru owoców, warzyw i innych płodów ogrodowych, kopania kartofli, połowu ryb — starsze dzieci spędzają dwie godziny popołudn. (zwykle jednę) na folwarku, pomagając w pracy, co jest ćwiczeniem w spełnianiu obowiązków społecznych, cały dzień zaś wraz z młodszemi dziećmi wykonywują te same sezonowe roboty w obrębie „Naszej Ojczyzny". — W takich okresach wszystkie dzieci piszą dziennik (patrz niżej) Wycieczki codzienne. Prace gospodarcze.

*) Rocznice historyczne i ich omawianie w czasie obiadu to tylko punkt wyjścia dla codziennego zainteresowania dzieci jedną z najważniejszych gałęzi poznania — historji kraju rodzinnego, tej mistrzyni życia obywatelskiego w Ojczyźnie.

Właściwa nauka historji odbywa się w parku pedagogicznym na odpowiednio przygotowanem łożysku, gdzie dziatwa, dramatyzując i symbolizując różne epizody i akty historyczne, czerpane dla niej wprost ze źródeł, „przeżywa" przeszłość swego kraju.

To przeżywanie przeszłości w żywych obrazach, w czynie dziecięcym, jest tem donioślejsze jako czynnik dydaktyczny, że łączy się z codziennemi przeżyciami dziecka, z aktami czynu w „Naszej Ojczyźnie", która jest miniaturą Polski współczesnej.

Pozatem rozmowy ideowe przy stole, prowadzone codziennie, wdrażają dziecko, przyzwyczają je do poruszenia w okresie dojrzałości tematów aktualnych z życia narodowego, społecznego, nastręczają mu potrzebę pokarmu dla ducha w czasie odżywiania ciała, oraz odrywają myśl dziecka od różnych, często przykrych i dzikich nadużyć w rozmowach i zachowaniu się z kolegami.

wyjątkowo od 6-ej do 7-ej popołudniu, poczem wieczerza, po niej zaś bezpośrednio modlitwa, mycie i sen.

O godzinie 3-ciej dziatwa wraca do swoich ognisk rodzinnych i przebywa tam do godz. 6-ej popołudniu. Jestto czas życia na łonie rodziny, czas pieszczot, wynurzeń poufnych, ale

Prace domowe. i zajęć domowych — prania, cerowania, łatania, przyszywania guzików ew. innych pożytecznych w życiu codziennem prac ręcznych, porządkowania, czyszczenia i liczenia (inwentarz) własnych rzeczy, zabiegów codziennych, związanych z hodowlą roślin i stworzeń pokojowych, z opatrzeniem rodzinnego ogródka itp. W tym czasie dzieci zjadają podwieczorek.

Dziennik. Po podwieczorku dzieci piszą dziennik, t. j. swoje przeżycia z dnia całego: co widziały, słyszały, czem się zajmowały, co je zainteresowało, co przeżyły wewnętrznie (uczucia, wzruszenia, sądy). — Cel: ćwiczenie pamięci drogą wmyślania się w przeszłość życiową i wskrzeszania obrazów pamięciowych, wypowiadanie własnych uczuć, zapatrywań, pragnień, analiza własnego „ja" (ćwiczenia introspekcyjne), zaprawa do własnego sądu i rachunku sumienia, przytem wyrobienie stylu i okazja

Gramatyka. do walki z błędami pisowni. *)

Co tydzień w soboty piszą dzieci zamiast dzienników listy do rodziców, które są naogół streszczeniami dzienników z całego tygodnia; pozatem dzieci mają swobodę wypisania się. Wpływ wychowawców w listach zredukowany jest do minimum i odbywa się tylko na życzenie dzieci. — List jest probierzem samodzielności dziecka i dyskrecji wychowawców. — Niedziele i święta nie uwalniają dzieci od pisania dzienników, a to dla zachowania ciągłości i charakteru tego ważnego zabiegu wychowawczego w S. O.

O godzinie 6-ej popołudniu wspólna wieczerza.

Biesiady literacko-artystyczne. Po wieczerzy Biesiada literacko-artystyczna z czynnym udziałem dzieci i całego zespołu wychowawców: śpiew zbiorowy, muzyka, deklamacja, czytanie głośne, poruszanie ważniejszych spraw bieżących w kraju (nauka o Polsce współczesnej), djalogi, obrazki sceniczne, odczyty z przezroczami, żywe obrazy,

---

*) Gramatyka „kropelkowa", t. j. wskazówki, uogólnienia i prawidła gramatyczne, dawane kropla po kropli, okazyjnie w czasie pisania dziennika, przytem i ćwiczenia językowe porównawcze, np. korzeń ros. korień, chrzcić ros. krestit', fura od niem. fuhre, fuhrwerk, chroniczny od greck. chronos itp.

Dla łatwiejszego zapamiętania i dla krzewienia wspólnej, samodzielnej pracy dzieci układają w każdej rodzinie kartkowy słownik wyrazów polskich, trudnych w pisowni i wyrazów, pochodzących z języków obcych. Na pisanie dziennika przeznacza się godzina dziennie. Dzieci, nie umiejące pisać, zestawiają dziennik ustny, opowiadając swoje przeżycia z dnia całego. (Nauka wypowiadania się i wymowy.)

gimnastyka rytmiczna itp. W końcu tej biesiady śpiew chóralny: „Wszystkie nasze dzienne sprawy" jako wstęp do wieczornej modlitwy w ogniskach rodzinnych. **)

Po modlitwie o godz. 8½ rozbieranie łóżek i własne, poczem mycie całego ciała (wycieranie mokre) ciepłą wodą z mydłem, następnie oblewanie stopniowo hartujące (gimnastyka układu naczyniowego i nerwowego) od 30° C do 5° C. Nadto jestto czas milczenia aż do snu — nauka panowania nad sobą i przygotowanie do spokoju nocnego.

Dzieci śpią 11—12 godzin w obszernych pomieszczeniach, w lecie wietrzonych dzień i noc, w zimie (ciepłota pomieszczeń 10° C) przy 4 razy otwieranych oknach (9-ta, 12-sta, 3-cia, 6-sta). *)

Wycieczki krajoznawcze.

W soboty — całodzienne wycieczki w dalsze okolice ze starszemi dziećmi, popołudniowe zaś z dziećmi młodszemi i słabszemi w okolice bliższe. Wycieczki te mają charakter naukowy — propedeutyczny; stanowią pole do ćwiczeń, mających na celu wszechstronne i umiejętne wyzyskanie materjału poznawczego, jaki nastręcza dana okolica (także i w zakresie harcerskim) i tem samem przygotowują do większych wycieczek krajoznawczych w czasie letnim.

Prace w pomieszczeniach zamkniętych.

Zajęcia od 10 do 12½ w dni słotne i zimowe, kiedy ziemia pokryta jest całunem śniegu, nie zmieniają bynajmniej swego charakteru, chociaż nie odbywają się na terenie „naszej Ojczyzny" i na łożyskach parku pedagogicznego, ale pod dachem. Wszak w dzień słotny i zimowy rolnik, ogrodnik, hodowca nie ustaje w pracy, zmienia tylko jej formy. To samo ma miejsce i w S. O. Ponieważ praktyczny zakres zajęć w „naszej Ojczyźnie" jest związany z rolnictwem, ogrodnictwem, hodowlą, przemysłem rolnym i rzemiosłem, więc okres zimowy i dni słotne są dalszym ciągiem tych prac tylko w odpowiednio zmienionych formach. A więc praca około nasion, ich określania, klasyfikowania, doboru (selekcja), czyszczenia, kiełkowania; szczepienie zrazów, zimowanie jarzyn i owoców ew. ich suszenie; hodowla roślin i zwierząt pokojowych, obserwacje w terrarjach i akwarjach, porządkowanie zbiorów roślinnych i zimowych, doświadczenia chemiczne i fizyczne, związane

---

**) Przy modlitwach rannych i wieczornych czytanie odpowiednich urywków z Ewangelji, listów Apostolskich, z Ojców Kościoła, Żywotów Św. polskich Skargi — jako nauka głównych zasad wiary.

*) Sprawa snu przy podobnem urządzeniu i czuwaniu nad dziećmi w nocy nie jest jeszcze rozwiązana należycie. S. O. jest na drodze do zapewnienia dziatwie snu przy stałym dopływie świeżego powietrza, a więc przy nieco niższej ciepłocie pomieszczeń i jednoczesnem zabezpieczeniu od zaziębienia.

z przemysłem rolnym i ogrodniczym, jak operacje z drożdżami, fermentacja owoców, wytwarzanie z nich octu, alkoholu, przetworów, wydobywanie cukru z buraków, krochmalu z kartofli i zboża, kiełkowanie nasion i tworzące się przytem produkty; sekcje anatomiczne zwierząt, badanie budowy wewnętrznej roślin oraz konserwacja otrzymanych preparatów (zbiory), pomoc w pracach gospodarczych domowych i kuchennych itp. Teoretyczne prace w formie zabaw intellektualnych odbywają się naprzemian grupami w paru salach, gdzie znajdują się łożyska dla metod bio- i ideoplastycznych, przytem prace ręczne z drzewa, kartonu, gliny, papki papierowej, przygotowujące różne materjały naukowe dla metody ruchowej: mapy plastyczne, kalendarze, przyrządy do badania pogody, cyfry, krążki, litery itp. — Nauka języków obcych odbywa się w słotę i zimą na odpowiednich mapach, układanych na podłodze i przy pracach ręcznych, związanych z układaniem map.

Religja. W niedziele i święta w związku z obrzędami kościelnemi, ewangielją, kazaniem odbywają się parogodzinne rozważania religijne, aby i tu bezpośrednie przeżycia dzieci były punktem wyjścia dla nauczania, które polega nie na wykonaniu pytań i odpowiedzi katechizmowych, niedostępnych dla umysłu dziecięcego, ale na budzeniu i rozwijaniu w duszy dziecka uczuć religijnych, a nadewszystko uczuć, związanych z miłością Boga i bliźniego — fundamentu nauki Chrystusowej. Całe popołudnie świąteczne dziatwa spędza w środowisku rodzinnem i od 5-ej do 6-ej wykończa listy i pisze dzienniki.

Święta solenne i uroczystości narodowe. Święta jak Boże Narodzenie, Wielkanoc, Boże Ciało obchodzą się uroczyście w myśl tradycji narodowej, a więc jasełkami, ucztą wigilijną itp. — Wielkie rocznice historyczne zaczynają się nabożeństwem — „od Boga", śpiewów chóralnych i mów odpowiednich, wygłaszanych przez ojca rodu, wychowawców i dzieci z mównicy, znajdującej się w „naszej Ojczyźnie" nad Orłem (orzeł plastyczny na zboczu kopca), pochodu po terenie „naszej Ojczyzny" i wieczornej akademji (godzina biesiad artystyczno-literackich), gdzie mowa programowa, deklamacje, śpiewy, żywe obrazy ew. sceniczne produkcje składają się na podniosły i nastrojowy przebieg. — Obchody takie, uzmysławiające plastycznie wielkie akty przeszłości ojczystej, wywołują silne wzruszenia, uszlachetniają umysł i serce i gruntują podstawy charakteru.

Wakacje. Wakacje są tylko raz na rok w zimie od 15 grudnia do 15 stycznia w okresie najkrótszego dnia, kiedy zimno i ponuro, a przyroda drzemie pod powłoką śniegu i lodu. Wówczas i „nasza Ojczyzna" i cały park pedagogiczny mają swój sezon martwy. Dzieci mogą w tym okresie opuszczać Zakład, nie uroniwszy nic z ciągłości całorocznej pracy i związanego z nią

programu; — natomiast święta Bożego Narodzenia w domu rodzicielskim są dla dzieci najmilsze jako święta dzieci.

Wycieczki po kraju.

Czas letni, odpowiadający wakacjom w szkołach zwykłych, S. O. zużytkowuje na kilkotygodniowe wycieczki po kraju, traktowane jako czynnik wychowawczy i kształcący (praktyczna nauka geografji, historji itp. oraz poznanie życia w Polsce współczesnej) tylko dla dzieci starszych, silniejszych. Dzieci młodsze, słabsze, słabowite nie wychodzą z codziennego trybu życia, podtrzymując ciągłość prac w „Naszej Ojczyźnie" i po za nią, trwając w codziennych wycieczkach na folwark, w soboty zaś biorą udział w bliższych i dalszych wycieczkach po okolicy.

System wakacyjny.

Powyżej skreślony system wakacyjny, zredukowany do jednego miesiąca w roku i to tylko dla dzieci, opuszczających na ten okres Zakład, a więc nie przymusowy, wypływa z zasadniczych założeń wychowawczych S. O. Nie przepracowywując dziecka, nie narażając go na żadne szkodliwe, niepokojące i denerwujące wpływy, ale współorganizując z dzieckiem pracę, jedynie mającą na celu wszechstronny jego rozwój, a więc zgodną z jego naturą i przyrodzonemi mu skłonnościami, S. O. nie ma słusznej racji wielokrotnego i długotrwałego przerywania wpływu tych dobroczynnych czynników rozwojowych; owszem logiczną koniecznością jej organizacji jest utrzymać ciągłość tych czynników i nie narażać dziecka na dotkliwe dla niego przerwy w kulturze rozwoju.

Ciągłość kultury wychowawczej w myśl ciągłości rozwoju jest dewizą S. O., która, co najważniejsza, znajduje instynktowny oddźwięk w duszy dziecka i staje się w przedżyciu potężną i przekonywującą dla niego suggestją, że nieróbstwo wakacyjne jest zgoła niepotrzebne wówczas, jeżeli całaroczna praca życiowa nie przekracza sił jednostki, ale jest warunkiem nieodzownym jej istnienia i wzmagającego się dobrobytu. — A jakaż olbrzymia oszczędność czasu i sił jest wynikiem takiej organizacji szkolnej, która przez cały rok utrzymuje ciągłość w wychowaniu i nauce dziecka dzięki temu, że nie staje się ona (organizacja) nieznośnym ciężarem, ale potrzebą życia zarówno dla dziecka jak i jego przybranych rodziców. *)

Obserwacja jako podłoże do objektywnej pedagogiki.

Egzaminy, stopnie, nagrody oraz kary sztuczne itp. niepokojące wpływy są w S. O. zbędne. Zastępuje je ciągła obserwacja dziecka przez wychowawców w życiu rodzinnem, gro-

*) Wychowawcy S. O. mają w roku miesiąc wakacyj płatnych w różnych porach roku bez względu na to, że Zakład stale jest czynny.

madnem (rodowem) oraz w środowiskach realizującego się dzień cały czynu dziecięcego — „naszej Ojczyźnie" i łożyskach parku pedagogicznego. — Dzięki metodzie łożyskowej S. O., ułatwiającej dziecku i wychowawcy współwybór odpowiedniego łożyska, przez które mają się przelewać strumienie wrodzonej mu energji i ujawniać się jakościowo i ilościowo, wytwarza się takie zcalenie dziecka ze środowiskiem, taki ścisły, integralny związek, wyrażający się w uczuciu przywiązania (dziecko wlewa swoje życie w martwy przedmiot zabawy, ożywia go i przywiązuje się jak do istoty żywej), że wkrótce dziecko żyć bez wybranego środowiska nie może, pracuje, bawi się i rozwija w niem najchętniej bez najmniejszego ze strony wychowawcy przymusu.

Wówczas już samo poddanie dziecku myśli, że nie pozwoli mu się na pracę w ulubionem (t. j. przystosowanem do jego przejściowych popędów i skłonności) środowisku, staje się dla dziecka dotkliwą karą. Wobec tego wewnętrznego pędu zewnętrzny przymus i wszystkie towarzyszące mu czynniki (stopnie, nagany, nagrody i kary itp.) — symbole wtrętu wychowawcy, stają się niepotrzebne. Czyn dziecka płynie we właściwem łożysku jak potok, często rwący, dziki, niespokojny, ale zawsze rzeźki, ochoczy i swobodny, regulujący się automatycznie i przyjmujący odpowiedni wyraz rozwojowy. Przy tak kształtującym się stosunku dziecka do środowiska, do którego ono lgnie całą duszą i stosunek dziecka do wychowawcy układa się tak szczerze i swobodnie, że on (wychowawca) staje się z hałaśliwego, zdenerwowanego, zrzędzącego bakałarza cichym, zrównoważonym i pogodnym współpracownikiem dziecka, a nadto nieuprzedzonym, objektywnym jego obserwatorem. A ta obserwacja czynnej natury dziecięcej, swobodnie, a więc szczerze się rozwijającej przed oczyma wychowawcy, jest właśnie punktem wyjścia, naturalnem źródłem do badania istoty dziecka i podłożem do sprawiedliwego ułożenia wzajemnych stosunków oraz oceniania wszechstronnej sprawności i zdolności rozwojowej. Realizując powyższe dążenia, S. O. prowadzi kartkowy dziennik, w którym skupiają się codziennie niezależne obserwacje o dzieciach, czynione przez cały zespół leczniczo-wychowawczy. Ustalone i rzeczowo uzasadnione uwagi (uogólnienia ze szczegółowych, z różnych źródeł pochodzących i zgodnych spostrzeżeń) o dziecku wpisuje się do Księgi Głównej, zwanej „Obserwatorjum", gdzie każde dziecko ma swój rachunek. Oprócz spostrzeżeń wpisuje się równocześnie doświadczenia, t. j. wyniki obserwacyj w zmienionych warunkach łożysk i pracy, do czego nastręcza się ciągła sposobność przy bogactwie środowisk i bardzo zróżniczkowanych czynnościach dziecięcych. — Co miesiąc dziatwa jest

ważona i mierzona (długość, szerokość ramion z uzupełniami pomiarowemi według Strat'za i v. Pirquet'a, siła, pojemność płuc (żywotność). — Co kwartał ew. częściej w razie potrzeby badany jest przez lekarza zakładowego ogólny stan zdrowia dzieci, porównywany z badaniem wstępnem. Przed opuszczeniem Zakładu przez dziecko lekarz dokonywa badania końcowego. Wyniki powyższych badań, spisywane na kartkach służą jako materjał do odpowiednich zestawień, krzywizn itp. na karcie dziecka w „Obserwatorjum". — Tak się w ogólnych zarysach tworzą źródła, z których systematyzują się testy czyli „zgłębniki rozwojowe somapsychiczne" S. O. dla każdego dziecka. — Dla porównania stosowane są testy Binet'a i inne.

Drugą kategorją dowodów, rzucających światło na rozwój dziecka są odpowiednio usystematyzowane prace ręczne, t. zw. pomniki pracy dziecięcej indywidualnej i zbiorowej w „naszej Ojczyźnie", na łożyskach parku pedagogicznego, w zbiorach i w stałej wystawie prac dziecięcych. Są to testy materjalne.

Trzecią kategorją dowodów są dzienniki i kopje listów dzieci. Są to zgłębniki introspekcyjne, stwierdzające rozwój stosunku „ja" dziecięcego (budzącej się świadomości) do jego stanów wewnętrznych.

Jak widzimy z powyższych rozważań, S. O. dzięki swoistej organizacji swojej umożliwia stałą, codzienną obserwację dziecka, przez co staje się praktyczną placówką seminaryjną dla wychowawców nietylko pod względem dydaktycznym jako źródło oryginalnych metod wychowawczych i nauczających, ale i pod względem psychologicznym jako ognisko badań somapsychicznych i źródło materjałów pedologicznych. *)

Badania dzieci nowowstępujących i opuszczających S. O. obejmują całą somapsychę *) dziecka.

Pojęcie zła i dobra w rozwoju i płynące stąd zabiegi wychowawcze.

Dzięki czujnej i wielostronnej obserwacji dziecka oraz systemowi metod pedagogicznych i dydaktycznych, przystosowujących się do jego natury, S. O. stwierdza, że zło, przypisywane dziecku przez rodziców, wychowawców i nauczycieli (dobro pomija się zwykle milczeniem, jako objaw naturalny) jest najczęściej wynikiem nieracjonalnych wpływów tychże rodziców itd., wynikających z niedostatecznej znajomości natury

---

*) „Obserwatorjum" i związane z niem prace organizacji metod psychologicznych i źródeł pedologicznych prowadzi w S. O. odpowiednio wykształcona osoba.

dziecka i jego potrzeb, z niedoceniania faktu, że zjawiska zła i dobra w rozwoju jako płynne, nietrwałe, przemijające i żywiołowe wymagają zasadniczo różnej oceny, jak te same zjawiska w życiu człowieka dojrzałego.

Sztucznie wywoływane i hodowane „przestępstwa" dziecka, będące wynikiem przymusu zewnętrznego, niedbalstwa, obojętności, koszarowego otoczenia, nieracjonalnej ideologji, złego przykładu starszych, za które dla ratowania powagi wychowawców pokutują niesłusznie dzieci jak np. nieuwaga, niechęć do nauki i jej skutki, nieszczerość, kłamstwo, upór, kradzież itp. występują wówczas, kiedy dziecko zmuszone jest żyć i działać wbrew przyrodzonym skłonnościom, wbrew prawom rozwoju. Takie i tym podobne oddziaływania „złe" są właściwie reakcjami natury przeciwko bezmyślności, powierzchownej obserwacji i zaślepieniu wychowawców, przy pomocy których to reakcyj dziecko omija „kamienie rzucane mu pod nogi" i rwie się choć krętemi ścieżynami naprzód w myśl praw rozwoju. Za tego rodzaju objawy winien być sądzony i karany wychowawca. S. O. wprowadza też t. zw. sądy seminaryjne, na których błędy wychowawców są poddawane analizie przez zespół wychowawczy, co jest karą i nauką zarazem. — Często też jakiś objaw dziecka, uważany z punktu widzenia wychowawcy za „zły", jest dla dziecka koniecznością rozwojową, a więc zjawiskiem naturalnem, które nie tępić, ale tolerować, a nawet popierać wypada np. choćby nadmierna ruchliwość i żywość. — Czasem „zło" jest wynikiem chorobliwej konstytucji dziecka, a więc nienormalnej skłonności (np. kradzież cukru w czasie cukrzycy i związanego z tą chorobą głodu cukrowego), nierównomiernego rozwoju dziecka (np. onanizm jako objaw przedwczesnej dojrzałości narządów płciowych wskutek siedzącej pracy) lub niedorozwoju (np. zła wymowa). Z powyższych rozważań wypływa, że często tak zwane objawy „zła" u dzieci są tylko złem rzekomem, a nawet dobrem w znaczeniu rozwojowem, że nie są winą dziecka, ale wynikiem przyczyn od niego niezależnych. — Czy w stosunku do powyższych kategoryj zboczeń dziecięcych słusznem byłoby stosować kary? Organizacja środowisk wychowawczych, odpowiadająca naturze dziecka i potrzebom jego rozwoju, czuwanie wychowawców nad prawidłowością swego stosunku do dzieci (dobry przykład) i stała analiza własnych uchybień i nietaktów, coraz głębsze wnikanie w przejawy rozwoju i ich znaczenie dla dziecka, leczenie chorobliwych stanów dziecięcych i metodyczne usuwanie objawów niedorozwoju, a więc przeciwdziałanie zawiązkom zła — oto odpowiedź S. O. na powyższe pytanie. Złem w dziecku i w jego otoczeniu jest to wszystko, co hamująco lub pacząco wpływa na rozwój, z tej racji zabiegi S. O. skierowane są: 1) na zapo-

bieganie temu złu ew. usuwanie go w zarodku: np. dłubaniu w nosie, ogryzaniu paznokci itp. zapobiega się przez dostarczanie dziecku stałego zajęcia w celu wyładowania nadmiaru energji w pożytecznej pracy ręcznej (zabiegi somapsychohygieniczne), 2) na zmianę środowisk, które zło hodowały, na środowiska, które swoim wpływem wywołują jego zanik (zabiegi biosferyczne), 3) na uświadamianie o istocie zła i jego niszczących wpływach i na wprowadzenie dziecka w czynną, samodzielną walkę ze złem oraz na pomoc w pokonywaniu trudności, związanych z tą walką. — W tej ostatniej kategorji zabiegów, stosowanej do dzieci starszych, gdzie zło nie wybucha zazwyczaj żywiołowo, ale występuje z premedytacją oraz gdzie wola i zdolność panowania nad sobą są znaczniej rozwinięte, nieocenionemi czynnikami pomocniczemi są spowiedź rodzinna (poufne zwierzenia wobec przybranego ojca lub matki) oraz dziennik, w których dziecko dobrowolnie otwiera własną duszę i staje się samo sędzią swoich błędów (zabiegi introspekcyjne i psychoanalityczne).

W uzupełnieniu powyższych zabiegów zwalczania zła, t. zw. bezkarnych, S. O. wprowadza organizację sądową, połączoną z karami naturalnemi (zabieg społeczny). — Sądy są rodzinne, odbywające się w obrębie rodziny, do której dziecko należy i rodowe (apelacyjne), do których wychowawcy się udają, kiedy zło nie ustaje i szkodzi całej rodzinie, jeżeli zło wywarło wpływ na dziatwę innej rodziny, kiedy zło było wypływem całej gromady dziecięcej lub wreszcie kiedy wyrok sądu rodzinnego był niezadawalający. Ostatecznym sądem bezapelacyjnym jest trybunał. — W sądach rodzinnych sędzią jest jedno ze starszych dzieci z wyboru. Czuwa nad sądem, jego przebiegiem i wyrokiem jako radca prawny — ojciec lub matka rodziny. W sądach rodowych przyjmują udział sędziowie sądów rodzinnych i wybierają z pośród siebie przewodniczącego sądu i sekretarza. Radcą prawnym jest jeden z wychowawców, wybierany przez sędziów i wychowawców. Sądy.

Do trybunału należą przewodniczący sądu rodowego, sędziowie sądów rodzinnych jako ławnicy (rodzaj sądu przysięgłych). Jednym z radców prawnych jest wychowawca, z którego rodziny sprawa pochodzi i radca sądu rodowego. Przewodniczy temu sądowi dyrektor S. O. (ojciec rodu). Sądy w S. O. cieszą się uznaniem i poważaniem dzieci; odbywają się względnie rzadko. Częstsze są rodzinne: wyrabiają one w dzieciach poczucie sprawiedliwości, cywilnej odwagi i niezależności obywatelskiej. — Protokoły sądowe prowadzone są przez sekretarzy pod opieką wychowawców i stanowią materjał obserwacyjny, wprowadzany do księgi głównej (porównaj str. 32).

Współdzielczy charakter metod wychowawczych S. O.

Cała organizacja S. O. polega na współdzielczości pracy i jej owoców. Współdziałanie dziatwy wraz z przybranemi rodzicami w urządzaniu środowisk rodzinnych i rodowych, ich doskonaleniu, upiększaniu i podnoszeniu ich wartości wychowawczej (dom i ogródek rodzinny, dom rodu i ich wewnętrzne urządzenie), praca gromadna praktyczna i teoretyczna w „naszej Ojczyźnie" i na łożyskach parku pedagogicznego, prowadzenie hurtowni materjałów potrzebnych dzieciom jak nasiona, narzędzia, pomoce szkolne itp., (charakter codziennej pracy w S. O. ujawniony w planie tygodniowym, porównaj str. 24) — wszystko to ma wyraźne cechy wspólnoty. Dziecko-jednostka pracuje zawsze i wszędzie w obrębie S. O. w poczuciu związku z gromadą i dla gromady w duchu oddania swej indywidualnej wytwórczości dla rodziny i rodu. — Ten stały nastrój wychowawczy w kierunku współpracy, współprodukcji i współdzielenia się jest szczególnie cenny dla Polski, w której cała przyszłość nasza jako narodu, owa potęga, cementująca wszystkie klasy w jednę świadomą swej wspólnoty całość, organizować się musi na podłożu szeroko pojętej współdzielczości. W takim nastroju budzi się i rozwija współdźwięk zgody, gotowość do poświęceń, zmysł organizacyjny i moralny oraz duch obywatelski — cechy tak niezbędne dla ugruntowania niezależności i potęgi naszego narodu. — Szczególnie synteza środowiskowa „nasza Ojczyzna" i praca gromadna, podejmowana na jej terenie jest przeniknięta stygmatami współdzielczości, opanowującej tę dziecięcą Polskę. — „Czem skorupka za młodu nasiąknie, tem na starość trąci" mówi rozsądek naszego narodu; jakie tedy przedżycie dziecka w obrębie „naszej Ojczyzny" resp. S. O., takiem będzie i życie dojrzałych jej wychowańców w Polsce. W tym podstawowym objawie zgodnej współpracy rodzin zespolonych w gromadę rodową dla współrealizowania jednego z najdonieślejszych ideałów ludzkości — rozwoju dziecka upatruje też S. O. jednę z najpotężniejszych dźwigni wychowawczych w odrodzeniu naszego narodu.

Do jakich systemów pedagogicznych doby współczesnej zbliża się S. O.?

Szukając w swoich niezależnych od dzisiejszej szkoły poszukiwaniach punktów oparcia w zjawiskach wychowawczych żywej przyrody i budując cały swój system na podstawach biologicznych, S. O. zbliża się do tych oryginalnych szkół, systemów i metod, które w swoich założeniach i ich praktycznej realizacji liczą się z naturą dziecka.

Otóż „Case dei bambini" i cały system wychowawczy Montessori jako typ, szukający również zbliżenia z przyrodą, dalej University Elementary School Deweya w Chicago, który pod wpływem Stanley'a Halla, biologa-wychowawcy, doszedł do swoich pedagogicznych koncepcyj drogą analizy psychologicznej i streszcza te płodne dociekania w syntezie: „Uczyć się?... Niewątpliwie, lecz żyć przedewszystkiem, uczyć się zaś przez to życie i w związku z niem" (ob. str. 15 pracy: „J. Dewey. Szkoła i dziecko"), wreszcie Szkoły pracy Kerschensteiner'a, jakkolwiek może więcej zawodowo niż rozwojowo nastrojone, mają najwięcej stycznych ze Szkołą Odrodzenia. *) Natomiast patrjotyczne cechy S. O. wybitnie ją od tamtych wyróżniają. Jestto zjawisko całkiem naturalne. Systemy te i S. O., opierając się na biologji wychowawczej i realizując na tej wspólnej podstawie ogólnoludzki ideał wychowawczy — rozwój dziecka, zbliżają się ku sobie, wykazują zaś rozbieżności, o ile kroczyć zaczną swoistemi szlakami kultury wychowawczej, właściwej własnej rasie i własnemu narodowi.

Jakie dzieci korzystać mogą ze Szkoły Odrodzenia?

Dotychczas S. O. zarówno na gruncie szwajcarskim w Vevey oraz w skromnych jak dotąd poczynaniach swoich w kraju, przyjmowała i przyjmuje (z nielicznemi wyjątkami) dzieci, potrzebujące intensywniejszej kultury leczniczo-wychowawczej i przystowania się do ich indywidualnych potrzeb, a więc dzieci z somatycznemi i psychicznemi niedomaganiami, wrodzonemi czy nabytemi, a przez to trudne w domu i szkole zwykłej.

Ten reparacyjny charakter dla S. O. jest tem bardziej wskazany, że w kraju naszym odczuwa się brak podobnych zakładów, a nadto jej metody bioplastyczne, liczące się z zasadniczemi zjawiskami rozwoju oraz oparte na ideologji biologicznej i narodowej posiadają moc odradzającą na dziatwę powyższych kategoryj.**) — Czy jednak niezależnie od zapełniania tej dotkliwej dla kraju luki S. O. jako typowa organizacja wychowawcza, której główne podstawy i metody skreślone zostały wyżej, nie posiada danych, aby stać się jednym z wzorów dla reformy

---

*) Organiczny związek typu S. O. z kulturą wychowawczą narodu oraz indywidualnemi i społecznemi jej przejawami, skrystalizowanemi w systemach Konarskiego, Komisji Edukacyjnej i w ideologji całej plejady wychowawców polskich, wymaga głębszego uzasadnienia w specjalnej pracy, poświęconej temu zagadnieniu.

**) O tem świadczy dziesięcioletnia działalność S. O., o wartości której wypowiadali się w różnych fazach jej rozwoju rodzice i dzieci, będące pod jej wrażeniem, ew. krótszym lub dłuższym jej wpływem.

naszego szkolnictwa, czy jej rodzinny i społeczny charakter, czy jej dążność w kształceniu rozwijającej się istoty ludzkiej według odwiecznych praw przyrody, czy ta jej kultura wychowawcza, której naczelnem zadaniem jest czynna pomoc w odtwarzaniu, potęgowaniu i umacnianiu w dziecku polskiem cennych pierwiastków duszy narodowej przy jednoczesnem leczeniu jej (duszy) wad kardynalnych w momentach ich powstawania — na to niech odpowiedzą ci, którzy zainteresują się głębiej pracą niniejszą. Jedno wszakże jest pewne i z tego założenia wychodzi również i p. Marja Montesori w swojem obszernem studjum: „Pédagogie Scientifique", Larousse, Paris (obacz pierwsze rozdziały tej pracy), że jeżeli jakaś metoda lub system metod pedagogicznych wywiera na dzieci upośledzone fizycznie czy duchowo, wpływ odradzający, to wyniki z zastosowania takich metod czy systemów do dzieci normalnych i zdolniejszych będą o wiele wydajniejsze. Tego dowiodła pani M. w wynikach praktycznych „Case dei bambini", równolegle zaś a niezależnie ujawniła to dotychczasowa działalność Szkoły Odrodzenia.

Przystosowanie wychowywanych przez S. O. dzieci do wymagań państwowych pod względem szkolnym.

Głównem zadaniem S. O. jest czuwanie nad rozwojem dziecka i cała organizacja wychowawcza instytucji oraz jej metody dydaktyczne podporządkowują się temu naczelnemu zagadnieniu. Poza tem zasadniczem stanowiskiem cała dotychczasowa działalność S. O. polega przeważnie na stosowaniu zabiegów leczniczo-wychowawczych (ortosomatycznych i ortopsychicznych) z nieodłączną od nich indywidualizacją.

To zadanie S. O. zrodziło konieczność szukania i stosowania swoistych dróg, odbiegających od programów i metod szkół zwykłych, w rezultacie zaś wywołało potrzebę przystosowywania młodzieży dojrzewającej do wymagań, związanych z egzaminami państwowemi. — Na razie S. O. rozwiązuje to zagadnienie w ten sposób, że licząc się ze stanem zdrowia, zdolności, zamiłowaniami dziecka, oraz z jego wolą w swobodnym wyborze zawodu, stara się ułatwić mu przygotowanie do odpowiedniego egzaminu państwowego. — To bierne poddanie się wymaganiom państwowym nie jest oczywiście ostatecznem rozstrzygnięciem tej doniosłej dla S. O. sprawy i dla wychowywanej przez nią dziatwy. *)

---

*) Na zasadzie koncesji władz szkolnych z czerwca roku 1924 S. O. zyskała prawo wydawania świadectw z ukończenia jej w zakresie siedmioklasowej szkoły powszechnej. W miarę rozwoju S. O. starać się będzie o większe prawa.

Krótka historja Szkoły Odrodzenia.

S. O. jako uzdrowisko leczniczo-wychowawcze dla dziatwy polskiej obojej płci, niedomagającej na ciele i duszy, powstało w roku 1909 w stacji klimatycznej Vevey (franc. Szwajcarja) w pobliżu Montreux i Lozanny. Wybór Szwajcarji był wówczas jedynie wskazany ze względu na niemożność założenia pod żadnym z trzech zaborów placówki oryginalnie pomyślanej i zdążającej do skrystalizowania typu wychowawczo-szkolnego.

Instytucja, której fotografja załączona jest na str. 40, prosperowała pomyślnie, przywracając powierzonej sobie dziatwie zdrowie, rozwijając jej umysł i naprawiając wady charakteru, jak to dosadnie kreśli ustęp listu jednego z wychowańców: „...Zakład zarówno pod względem fizycznym jak i moralnym zupełnie mnie odrodził; wszedłem do Zakładu karłem pod oboma względami — wyszedłem normalnym chłopcem"... To samo stwierdza wyjątek ze sprawozdania ojca jednego z wychowańców S. O. *)

W okresie sześcioletniego istnienia S. O. w Vevey zaznaczył się jej zdecydowany charakter, jak to widać z artykułu jednej z matek, drukowanego w Świecie roku 1913 (patrz tekst str. 15) i rozwinął się w całej pełni jako typ, którego wyraz uwydatniony jest w tej pracy. Wojna położyła kres tak pomyślnie i dla dziecka polskiego dobroczynnie rozwijającej się działalności S. O. Oderwanie od swego naturalnego źródła — kraju ojczystego, którego na dalekiej ale gościnnej obczyźnie była wiernem odbiciem, prowadziła 1½ roku wojny nienormalny, suchotniczy żywot i zamarła w końcu roku 1915. W roku 1922 zmartwychwstała po siedmioletniej przerwie w odrodzonej

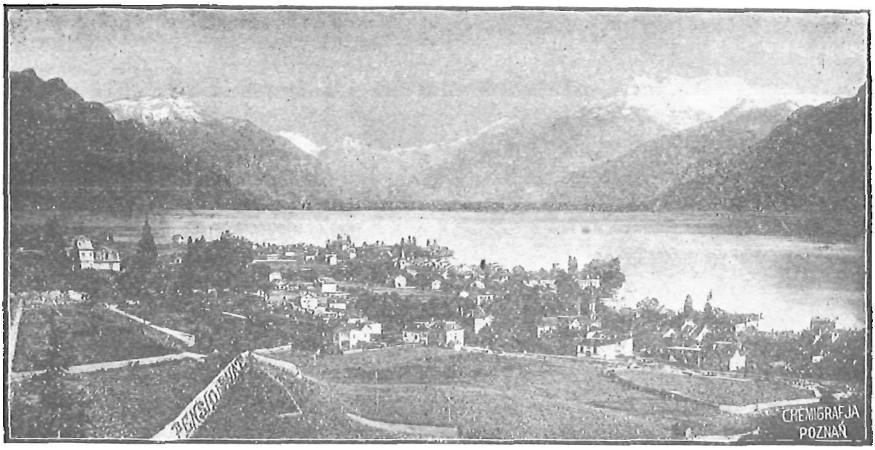
---

*) Wyciąg z listu ojca Dr. med. Z. z d. 4. 2. 24 r. o synu po rocznym pobycie w Szkole Odrodzenia. Obserwacja ojca trwała 6 tygodni w czasie zimowych wakacyj.

...„Sen i apetyt dobry. Skarg na bóle głowy nie słyszałem. Wogóle nie uskarża się na żadne dolegliwości. (Przedtem silne bóle głowy i drgawki epileptoidalne. Dr. J. G.) ...Gadatliwość i wtrącanie się do rozmowy mniejsza... Spoważniał, myśli o swojej przyszłości, pragnie się uczyć... Z rozrzutnego stał się oszczędny... Żadnych złych skłonności nie zauważyłem: zdaje mi się, że nie kłamie i nie rusza cudzych rzeczy. (Skłonność do przyswajania sobie cudzych rzeczy była wyraźna.) ...Uprzejmy, usłużny, serdeczny, ma dobre serce, wdzięczny za okazaną mu pomoc i zajęcie się nim: dla Państwa ma dużo wdzięczności i odzywa się o Was z wielkiem uznaniem... Streszczając się muszę powiedzieć, że Staś pod każdym względem bardzo się poprawił, co mi pozwala mieć nadzieję, że może z niego będzie uczciwy człowiek i niezły pracownik. Wysyłając go teraz, oddaję go pod opiekę Sz. Kolegi i proszę o dalszą pracę nad nim, dziękując za dotychczasową i za otrzymane wyniki"...

ojczyźnie na gruncie Wielkopolski (Ostrowie pod Wieleniem, obecnie Wieleń) i stara się o przybranie przedwojennej postaci i szerszego zakresu działania. W tym zaczątkowym okresie istnienia w ojczyźnie S. O. uzyskała w czerwcu r. 1924 zatwierdzenie władz szkolnych.

— KONIEC. —



Obraz jednej z najpiękniejszych miejscowości w Europie. W głębi wspaniała scenerja doliny Rodanu; na przedzie Leman; na jego prawym, słonecznym brzegu m. Vevey, a na wzgórzu wśród winnic (str. lewa obrazu) Uzdrowisko S. O.

CZCIONKAMI DRUKARNI POLSKIEJ T. A. W POZNANIU.